


MŁODY GRYF

W.F.
P.W.



ROK V.

Niedziela, dnia 14 kwietnia 1935

NR. 15 (213)



Starostwo w Rypinie



Dom Spółdzielczy w Rypinie

Dzisiejszy numer, poświęcony powiatowi rypińskiemu, zawiera:

Z dawnych dziejów Rypina. Praca Samorządu Powiatowego w Rypinie wydaje hojny plon. Ziemia rypińska, krajobraz — zabytki — wspomnienia. Z historii Związku Strzeleckiego w powiecie rypińskim. Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rypinie. Święto Morza. Działalność Obw. Pow. L. O. P. P. w Rypinie. Na manewry (reportaż). Wieś a Spółdzielczość. Dla ogólnego dobra pracuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Związek Strzelecki Żeński nie pozostaje w tyle. Praca Z. S. w powiecie rypińskim. Z działalności Młodzieży Wiejskiej w pow. rypińskim. Związek Rezerwistów w pow. rypińskim. Sprawozdanie z działalności Pow. Koła „Rodz. Polic.” w Rypinie

Walka z bolszewikami o Brodnicę. Pieśni: Radosny dzień. Nasz sztandar. — Komunikaty: Komunikat Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Dział Urzędowy Okr. Urzędu W. F. i P. W. Nr. VIII. Regulamin Konkursu Modeli Pływających. Obozy letnie na Huculszczyźnie.

Regulamin

Konkursu modeli pływających, organizowanego przez Pomorską Rozgłośnię Polskiego Radja w Toruniu przy współdziałaniu Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy.

I. Cel konkursu. Celem konkursu jest rozbudzenie wśród szerokich mas młodzieży zamiłowania do budowy modeli.

II. Zadania konkursu. Zadaniem konkursu jest propagowanie wśród szerokich mas ludności idei morza.

III. Kategorie modeli. Konkurs obejmuje następujące grupy modeli:

- 1) łodzi żaglowych,
- 2) jachtów kilowych i mieczowych,
- 3) łodzi wiosłowych,
- 4) kajaków zwykłych i żaglowych.

WARUNKI KONKURSU.

a) Normy modeli.

1) Model łodzi żaglowej posiadać musi pełny takielunek i ożaglowanie. Rozmiar łodzi nie może być mniejszy niż 50 cm. i nie większy niż 1 metr.

2) Modele jachtów kilowych i mieczowych posiadać winny oprócz pełnego ożaglowania i takielunku także kajuty. Rozmiary — jak łodzi żaglowych.

3) Model łodzi wiosłowej musi posiadać tyle wioseł, dulek oraz siedzeń, na ile osób przeznaczona jest łódź. Rozmiary — jak dla pierwszych dwu grup.

4) Model kajaka powinien posiadać wiosła, oparcia oraz siedzenia. Model kajaka żaglowego powinien ponadto posiadać pełne ożaglowanie. Wymiary kajaka nie mniejsze niż 30 cm. i nie większe niż 80 cm.

b) Wykonanie. Dla kadłubów modeli zasadniczych materiałem jest drzewo. Wszystkie modele, winny być starannie wykończone, pokostowane i polakierowane bezbarwnym lakierem. **Modele pomalowane do konkursu dopuszczone nie będą.** Wymiary modeli muszą być proporcjonalne co do długości, szerokości i ożaglowania.

Zgłoszone do konkursu modele powinny być oznaczone cyframi i literami. Do modelu powinna być dołączona zamknięta koperta, oznaczona temi samymi literami i cyframi co model. Wewnątrz koperty podać należy: imię i nazwisko konstruktora modelu, miejsce zamieszkania (ulica, numer domu), wiek uczestnika i przynależność do szkoły lub organizacji.

V. Udział w konkursie. W konkursie może brać udział młodzież do lat 18 (osiemnastu) włącznie z terenu całego O. K. VIII, to jest województwa pomorskiego i powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego i rypińskiego z terenu województwa warszawskiego oraz powiatów: inowrocławskiego, bydgoskiego, mogińskiego, wągrowieckiego, szubińskiego, żnińskiego, wyrzyskiego i chodzieskiego z terenu województwa poznańskiego, a także z obszaru Wolnego Miasta Gdańska.

VI. Termin zgłoszenia. Termin zgłoszenia uczestnictwa w konkursie upływa z dniem 27 maja 35 r. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: „Pomorska Rozgłośnia Polskiego Radja w Toruniu, skrytka pocztowa 125“. Termin dostarczenia zgłoszonych modeli upływa z dniem 8 czerwca br. Modele będą wystawione na specjalnej wystawie.

VII. Ocena konkursu: Na ocenę konkursu składa się:

a) wykonanie. 1) rodzaj materiału, 2) staranność wykonania, 3) wykończenie, 4) czystość wykonania.

b) Ocena techniczna. 1) stateczność, 2) proporcjonalność wymiarów i urządzeń, 3) wodoszczelność (próba będzie trwać przynajmniej przez dwie godziny).

c) Regaty modeli pływających. 1) łodzi żaglowych, 2) jachtów, 3) kajaków żaglowych. Modele taboru ożaglowanego współzawodniczą w regatach na przestrzeni 50 m, z trzykrotnego startu.

VIII. Termin i miejsce konkursu. Konkurs odbędzie się w dniu 16 czerwca br. w pływalni garnizonowej w Toruniu.

IX. Skład komisji konkursowej.

1. Przedstawiciel Polskiego Radja,
2. „ Pomorskiej Chorągwi Harcerzy,
3. „ Okręgowego Urzędu P.W. i W.F. w Toruniu,
4. „ Kuratorium Szkolnego,
5. „ Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu,
6. „ Ligi Morskiej i Kolonjalnej,
7. „ Pomorskiego Okręgowego Związku Kajakowego,
8. „ Prasy
9. Drużynowy 3 Pomorskiej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej.

Uwagi końcowe. W zależności od ilości zgłoszeń przyznane będą w poszczególnych grupach nagrody honorowe w myśl przepisów P.U.W.F. i P.W.

Uczestnicy konkursu, pragnący wziąć udział w dniu konkursu, mogą otrzymać zniżki kolejowe. Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi bezpośrednio po regatach oraz w wiadomościach sportowych Rozgłośni Pomorskiej i prasie. Wszelkich szczegółowych informacji udziela Referat Sportowy Rozgłośni Pomorskiej ul. Podgórska w godz. 10 — 15 tej.

Obozy letnie na Huculczyźnie.

W związku z koniecznością przygotowania akcji obozowej letniej na Huculczyźnie należy w terminie do dnia 18 kwietnia br. uwiadomić Okręgowy Urząd WF. i PW. DOK. VIII. w Toruniu, ul. Wola Zamkowa 19, jakie szkoły, stowarzyszenia czy związki projektują w b. r. własne obozy na Huculczyźnie, według następującego wzoru:

- 1) Nazwa stowarzyszenia (szkoły),
- 2) Charakter obozu (w. f., wypoczynkowy, wędrowny itd.)
- 3) Czas trwania obozu (data rozpoczęcia obozu),
- 4) Miejsce obozu (przy obozach stałych — miejscowości. przy obozach wędrownych — trasa).
- 5) Przybliżona liczba uczestników obozu.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

- Piątek, dnia 12 kwietnia *Chetmża* „LIGJA“
Sobota, dnia 13 kwietnia *Toruń* „MOST“ — wiecz.
Niedziela, dnia 14 kwietnia *Toruń* „LYGJA“ — popołudniu i wiecz.
Poniedziałek 15 kwietnia *Włocławek* „LYGJA“ — popołudniu i wiecz.
Wtorek, 16 kwietnia *Inowrocław* „LYGJA“ popołudniu wieczorem.
Środa, 17 kwietnia *Toruń* „LYGJA“ wiecz.

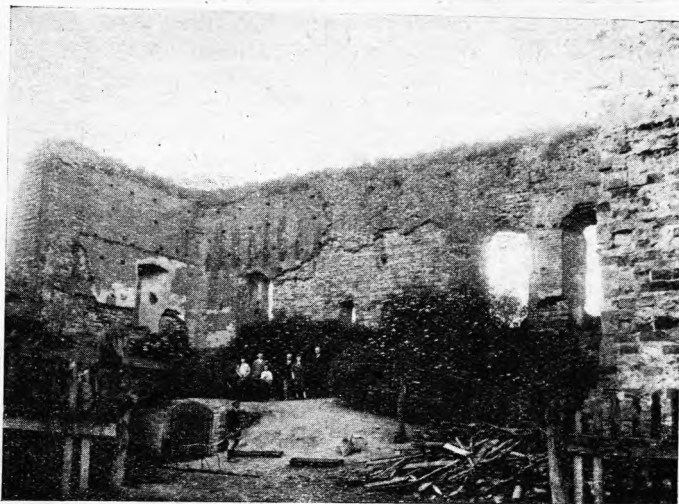
Z dawnych dziejów Rypina

Rypin jest jedną z najstarszych osad na ziemiach polskich. Początki jego dziejów giną w zamierzchłych mrokach przeszłości. Dopiero za czasów Bolesława Chrobrego mamy o Rypinie wzmiankę i prawdopodobnie w tym czasie Rypin wyniesiony został do godności grodu obronnego i otrzymał nadania okolicznych osiedli. Początkowo gród ten wznosił się w miejscu, gdzie dziś leży miejscowość Starorypin, dopiero w późniejszych czasach został przeniesiony w obecne miejsce. Różnie tłumaczą, skąd wzięła się nazwa Rypin, dawniej Rypino. Jedni twierdzą, że nazwa ta wywodzi się od wyrazu łacińskiego „ripa” (riva), co znaczy brzeg morza lub rzeki. Wprawdzie grodziszcze leżało tylko nad strumykiem. Rypino, jako osada, istniał już w czasach przedhistorycznych, więc skąd mogła się wziąć nazwa łacińska w owych czasach, czasach pogańskich? Inni twierdzą, że do miejscowości, gdzie dziś leży Starorypin, przybył w zamierzchłych czasach jakiś rycerz, czy też osadnik, nazwiskiem Ripa, i założył osadę, od swego nazwiska Rypino nazwaną. To tłumaczenie ma najwięcej cech prawdopodobieństwa.

Pierwsza historyczna wzmianka o Rypinie pochodzi z 1065 r., gdzie Rypino, jako gród, ma płacić dziesięciny dla klasztoru w Mogilnie. Grodziszcze Rypino położone było na wyniosłej górze, w miejscowości z natury obronnej i panującej nad całą okolicą, było otoczone wałem, fosą i częstokolem. Grodziszcze było wybudowane z drzewa.

W roku 1236 ziemia rypińska została wcielona do Ziemi Dobrzyńskiej przywilejem w Dankowie. Przedtem Rypin z okolicznymi włościami stanowił oddzielną prowincję i nie był nadany ani braciom Dobrzyńskim, ani Krzyżakom. Po wcieleniu Rypina do Ziemi Dobrzyńskiej potomkowie Bolesława byli włodarzami tej ziemi, w skład której wchodziła ziemia rypińska.

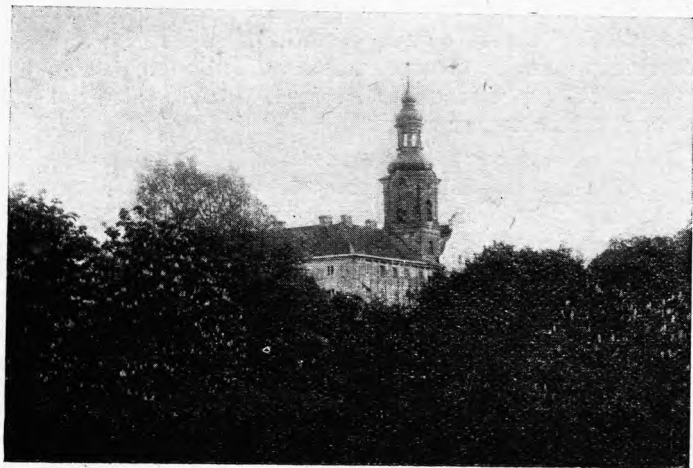
Po ostatnim napadzie Litwinów na Rypin, którzy zdobyli go i całkiem zniszczyli, Władysław, książę Dobrzyński, postanowił zbudować zamek w bardziej obronnym miejscu i całe osiedle przeniósł do miejscowości, gdzie dziś leży miasto Ry-



Ruiny zamku w Radzikach Dużych

pin. Miejsce to było położone jakby na wyspie, wśród niedostępnych moczarów i bagien, choć posiadało niezdrowy klimat, jednakże było łatwe do obrony, co zachęciło Władysława do założenia na tym miejscu i miasta. W roku 1345 wystawił on przywilej lokacyjny dla miasta i począł wzywać osadników i zachęcać ich, by osiedlali się tam na stałe. Osadnicy początkowo składali się z Niemców i Polaków, większość jednak stanowili Polacy. W tymże czasie zbudowano w Rypinie zamek książęcy i całe miasto otoczono murami obronnymi, których szczątki do dziś się zachowały, np. brama Sierpecka, zachowana w całości. Druga brama, t. zw. Dobrzyńska, stała w miejscu, gdzie dziś znajduje się most na Rypienicy. Prawdopodobnie w tych czasach, kiedy założono miasto, pobudowano kościół. Całe miasto było pobudowane z drzewa. W pierwszych latach miasto rozwijało się pomyślnie, ale stałe wojny i napady przeszkadzały jego trwałemu rozwojowi.

W roku 1391 Krzyżacy zdobyli je i prawie doszczętnie zniszczyli, pałac nieomal całe miasto. W pięć lat później miasto przeszło w ręce Krzyżaków, jako zastaw, którzy je odbudowali i zagospodarowali się w niem na dobre. Kiedy wybuchła wielka wojna polsko-krzyżacka (1409 r.), Mistrz krzyżacki Uryk von Jungingen wpada do ziemi Dobrzyńskiej, szturmem bierze zamki w Lipnie i Rypinie, siejąc tam wielkie zniszczenie i okrucieństwo (kronika Marcina Bielskiego). Od tego czasu Rypin przez wiek cały nie może podźwignąć się z upadku, gdyż podczas długoletnich walk o Pomorze miasto jest terenem ciągłych walk i napadów, ciągłych rabunków i zniszczenia. Dopiero pokój, zawarty w Toruniu w roku 1446, uchronił Rypin przed całkowitą ruiną i upadkiem. Jednakże tak miasto jak i ziemie wokół leżące były doszczętnie zniszczone i trzeba było długich lat spokojnej pracy, by wróciły do stanu dawnej zamożności. Król polski, Zygmunt I, pragnąc podźwignąć miasto z upadku, nadaje mu przywilej w r. 1525 i rzeczywiście miasto dźwiga się z upadku w r. 1564 liczy już około 700 głów, lecz już nie odgrywa tak ważnej roli, jak dawniej, chociaż roz-



Klasztor O. O. Karmelitów w Oborach

wija się coraz więcej. Klęski napadów i wojen minęły, ale w r. 1857 nawiedza miasto klęska pożaru, podczas którego całe spłonęło. Odbudowane jednak zostało przy pomocy zapomóg gotówkowych i drzewa, które mieszkańcy otrzymali darmo. Z dawnych zabytków prawie nic nie pozostało, jedynie szczątki murów przy kościele, wspomniana brama Sierpecka i kościół w stylu gotycko-krzyżackim, (przebudowany w r. 1355, zatracił dawny charakter z powodu licznych nadbudówek). Małe kościółki św. Ducha i św. Barbary nie przedstawiają nic ciekawego.

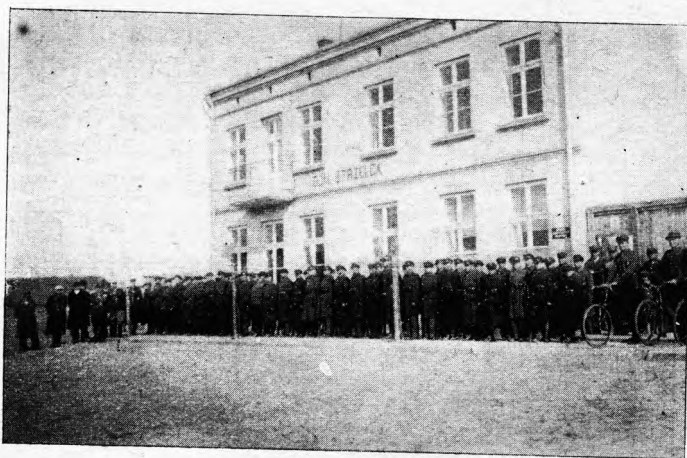
Po rozbiorach Polski miasto, rządzone przez Moskali, nie rozwijało się wcale, jak zresztą i inne miasta ziemi Dobrzyńskiej. W r. 1914 miasto przeszło w ręce Niemców, którzy zagospodarowali

się tutaj na dobre, prowadząc rabunkową gospodarkę, będącą klęską dla miejscowej ludności. Miasto musiało płacić wysokie kontrybucje, a z powiatu zabierano wszystko i wywożono wszystko, co tylko mogło się przydać, a więc: zboże, inwentarz conajlepszy, ziemniaki, drzewo i t. p. W celu łatwiejszej eksploatacji pobudowano kolejkę wąskotorową Rypin—Golub, która dla miejscowej ludności nie miała żadnego znaczenia.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości Rypin ocknął się z drzemki i zabrał się z całą energią do pracy, jakby chciał nadrobić lata utracone, lata przymusowej drzemki, jakby chciał wykazać swą żywotność, swój hart i swą wartość, co mu się zresztą całkowicie udało, a o czym będzie mowa w innym artykule.

Z historii Związku Strzeleckiego w powiecie rypińskim

Próby, podejmowane w kierunku zorganizowania Związku Strzeleckiego na terenie Rypina, datują się od 1925 r. Nie przyniosły one jednak wtenczas pożądanych rezultatów, ponieważ społeczeństwo nie darzyło zbyt dużą sympatią tej organizacji. Brak zrozumienia istoty rzeczy, jak również odpowiednich ludzi na stanowiskach kierowniczych powodowały, iż organizowane oddziały po kilku lub kilkunastodniowym istnieniu rozpadały się. Dopiero w 1926 r. powstał w Rypinie oddział, który rozpoczął właściwą pracę wychowawczą i wykształceniową. Nowy zarząd



Dom Strzelca w Rypinie.

w składzie: prezes ob. dr. Roguski, wiceprezes ob. Stawski Alfred, sekretarz ob. Druźba Jan, skarbnik ob. Zembrzuski Waclaw i komendant ob. Bednarski Jan, — nadał tej pracy odrazu właściwy kierunek. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na stronę wychowawczą członków. W tym celu wynajęto przy ul. Warszawskiej lokal, w którym urządono świetlicę, gdzie zbierali się członkowie na pogadanki, prowadzone w obecności członka zarządu, bądź też na referaty obywatela Góreckiego Tadeusza, referenta wychowania obywatelskiego, który oddziałowi poświęcał dużo pracy i wysiłku.

W tym [czasie] postanowiono przenieść pracę

organizacyjną również i w teren. Członkowie zarządu oddziału rypińskiego nawiązują kontakt z wybitniejszymi jednostkami wsi, w wyniku czego powstają nowe oddziały w miejscowościach: Skrwilno, Chrapoń, Skudzawy, Sokołowo i Dulsk.

W pierwszych miesiącach 1928 r. zmienił się zarząd oddziału rypińskiego. W skład nowego zarządu weszli obywatele: prezes Stawski Alfred, wiceprezes Baliszewski Zygmunt, sekretarz Tobolczyk Józef, skarbnik Kosakowski Bolesław, referent wychowania obywatelskiego Górecki Tadeusz, komendant Bednarski Jan.

Odtąd Związek Strzelecki rozpoczął regularną pracę tak świetlicową jak i w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Tu i ówdzie zaczęły powstawać nowe oddziały, skutkiem czego wyłoniła się konieczność roztoczenia nad nimi opieki i zorganizowania patronatu ogólnego. Toteż w początku 1926 r. powstaje zarząd powiatowy Z. S., w skład którego weszli obywatele: prezes inspektor szkolny Kuzior Julian, wiceprezes Brzóska, sekretarz Rumianek Stanisław, skarbnik Ostrowski Michał, komendant powiatowy Górecki Tadeusz.

Kontakt z władzami powiatowymi został nawiązany w 1927 r. i od tej pory Związek Strzelecki zaczął się powoli, ale systematycznie rozwijać. W 1928 r. staraniem powiatowego komitetu W. F. i P. W. oraz miejscowego oddziału został ufundowany sztandar strzelecki, poświęcenie którego odbyło się bardzo uroczysto tegoż roku.

Do pomyślnego rozwoju Związku Strzeleckiego przyczyniał się powiatowy komitet W. F. i P. W., na czele którego stali pp. starostowie Malanowski Waclaw i Staszewski Władysław, który do dnia dzisiejszego urzęduje w powiecie rypińskim i usilnie popiera Związek Strzelecki. Ze składu tego komitetu należy wyróżnić obywateli: Gumińskiego Henryka, Budzanowskiego Józefa, Stawskiego Alfreda i Zembrzuskiego.

W roku 1931 nastąpiła reorganizacja Powiatowego Zarządu Z. S., do którego weszli: prezes Różycki Kazimierz, wiceprezes Świtalski Marceł, sekretarz Hart Paweł, skarbnik Tomczyk Jan, członko-

wie Stawski Alfred, Górecki Tadeusz, Hagił Teofil, Grabiński Juljan i Hammermeistrowa Janina. Od tego roku władze naczelne Z. S. powierzają stanowisko komendanta powiatowego oficerom służby czynnej, pełniącym obowiązki powiatowego komendanta W. F. i P. W. Pierwszym oficerem był por. Patan, pozostający na tem stanowisku do 1930 r.



Zarząd i oddział żeński Z. S. w Rypinie.

Spośród wszystkich organizacji najlepiej i najszybciej rozwija się Związek Strzelecki, zyskując sobie sympatię wśród społeczeństwa i zainteresowanie i opiekę władz administracyjnych jak i komendanta W. F. i P. W. W roku 1930 stanowisko komendanta W. F. i P. W. obejmuje por. Gromowski Ignacy. W tym czasie Związek Strzelecki zajmuje czołowe miejsce wśród wszystkich organizacji.

Największy rozwój Z. S. przypada na rok 1933. Kiedy w roku 1931 istniały 22 oddziały, a w roku 1932 — 32 oddziały, to z początkiem roku wyшкоleniowego 1934 rozpoczęło pracę 45 oddziałów męskich i 3 oddziały żeńskie.

W październiku 1933 roku nastąpiła po raz drugi reorganizacja Powiatowego Zarządu. Nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes ob. Chojnowski Zenobjusz, wiceprezes ob. Stawski Alfred, sekretarz ob. Witkowski Czesław, ostatnio ob. Lerkam Jan, skarbnik ob. inż. Ryczak Antoni, oraz członkowie: Malanowski Wacław, Rostalski Stefan i Hammermeistrowa Janina.

Sztab Komendy Powiatowej Z. S. składa się z osób: ob. por. Sulatycki Władysław, Powiatowy Komendant P. W., zastępca Komendanta Z. S. ob. ppor. rez. Jabłoński Adam, kierownik kancelarii ob. sierż. Wieczorek Józef, sekretarka ob. Kamińska Kazimiera, referent wych. ob. Długolecki Aleksander, referentka pracy kobiet Z. S. Długolecka Wacława, Refer. P. W. ob. Brzozowski Wacław, referent strzelectwa ob. Bednarski Jan. Funkcje lekarza powiatowego Z. S. pełni ob. Dr. Artur Moszyński, wkładając w tę pracę dużo serca i służąc jej swą praktyką zawodową.

W roku 1931 podzielono powiat na kompanie strzeleckie, do których po dokonanej w jesieni 1934 r. reorganizacji zarządów oddziałów na gminne zarządy Z. S. należą pododdziały odnośnych gmin.

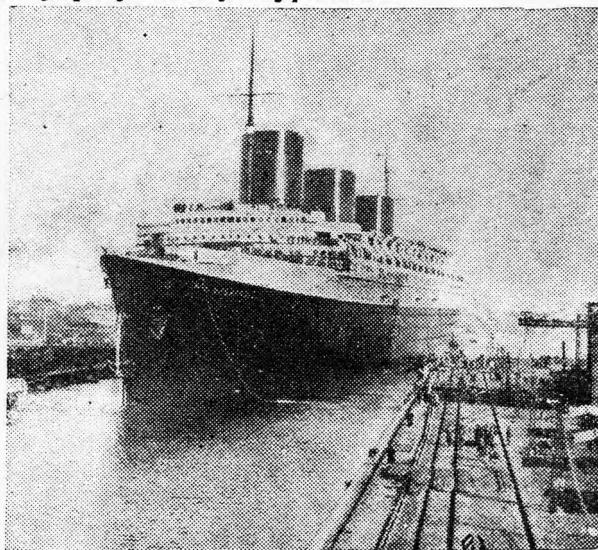
W roku 1932 próbowano zorganizować Koła Przyjaciół Z. S., ale próby te nie dały konkretnych rezultatów aż do początku 1932 roku, kiedy powo-

łany został do życia Powiatowy Komitet Kół Przyjaciół Z. S., do którego weszli: prezes wice-starosta Otoki Włodzimierz, sekretarz Florjanowicz Zygmunt, skarbnik Zaniewski Jan.

Obecnie Związek Strzelecki liczy osiem kompanij, dwa plutony samodzielne i jest prawie jedyną i wyłączną organizacją w pow. rypińskim, prowadzącą przysposobienie wojskowe.

Reorganizatorem całokształtu pracy strzeleckiej jest obecny Zarząd Powiatowy, który przy wydajnej pomocy prezesa ob. Chojnowskiego Zenobjusza i powiatowego Komendanta por. Sulatyckiego Władysława stworzył mocne i trwałe podwaliny organizacji na terenie powiatu. W ostatnich czasach społeczeństwo zaczęło się interesować ruchem młodzieży, zwłaszcza tej, która skupia się w Z. S., a ofiarność społeczeństwa rypińskiego wyraziła się najlepiej przez wybudowanie „**Domu Strzelca**”. Już od dłuższego czasu dążeniem osób kierowniczych było wybudowanie własnego domu. Wreszcie dn. 1 lutego 1934 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Domu pod przewodnictwem pana starosty Staszewskiego, który przy rozwoju organizacyjnym Z. S. położył wielkie zasługi i organizację tę otaczał zawsze troskliwą opieką. Na zebraniu wybrano Komitet Budowy „Domu Strzelca” w składzie: prezes honorowy p. starosta Staszewski, prezes Budzanowski Józef, burmistrz miasta Rypina, wiceprezes Wójtowicz Alojzy, sekretarz Skwara Franciszek, skarbnik Szanajca Jan, kierownik budowy Mączyński Wiktor, oraz członkowie: — Chojnowski Zenobjusz i por. Sulatycki Władysław. Na następnym zebraniu powołano do komisji rewizyjnej inż. Ryczaka Antoniego, ob. Gumińskiego Henryka i Zielińskiego Franciszka — senjora. Komitet przystąpił od razu do realizowania powziętego zamiaru.

Dnia 19 marca 1934 r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, poczem rozpoczęto natychmiast pracę przy budowie na placu, ofiarowanym przez zarząd miejski. Dzięki staraniom, energicznej pracy i pomocy Komitetu Wydziału Powiatowego i zarządu miejskiego oraz ofiarności społeczeństwa „Dom Strzelca” został całkowicie wykończony już w sierpniu 1934, a w dniu 6 października tegoż roku nastąpiło przeniesienie kancelarii oraz świetlic Z. S. **Na terenie D. O. K. VIII jest to pierwsza i jedyna tego rodzaju impreza, toteż tembardziej należy przyklasnąć Rypinowi.**



Olbrzym transatlantyczny „Normandie” po spuszczeniu na wodę powraca do doku stoczni.

W domu tym mieszczą się kancelarje: Powiatowej Komendy P. W., Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, świetlice męskiego i żeńskiego oddziału Z. S., sala zebrań zarządów: Oficerów Rezerwy, Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz mieszkanie woźnego.

W kilku cyfrach bilans pracy w Związku Strzeleckim za ostatnie dwa lata wyszkoleniowe przedstawia się następująco: w r. 1932/33 istniały w powiecie 32 oddziały.

Ilość członków Z. S. dzisiaj przekracza już półtora tysiąca.

P. O. S. zdobyło w roku 1932-33 członków 134, w r. 1933-34 członków 274.

O. S. w r. 1932-33 zdobyło członków 160, a w roku 1933-34 czł. 294.

Koncentracyj kompanij wraz ze świętami i obchodami w r. 1932-33 odbyło się 11, w r. 1933-34 — 27.

W roku 1933 odbyły się dwie wycieczki, z tych jedna do Zakopanego. Po drodze zwiedzono Częstochowę, Katowice, Kraków, Warszawę. W wycieczce tej wzięło udział 38 strzelców i strzelczyń, w drugiej wycieczce do Gdyni na ogólny zlot młodzieży wzięło udział 30 strzelców.

Świetlic strzeleckich własnych lub dzierżawionych w r. 1932-33 było 6, w roku zaś 1933-34 ilość podwójna — 12.

Sekcyj sportowych w r. 1932-33 — 5, w roku 1933-34 — 37, z których rypińska sekcja piłki nożnej, jakkolwiek młoda, bo istniejąca dopiero od wiosny 1934 r., zajęła jedno z czołowych miejsc w Okręgu.

Na kursach specjalnych W. F. w roku 1933-34 przeszkolono 7 członków.

Pozatem wybudowano strzelnicę małokalibrową obok boiska sportowego.

Oddziały mundurują się własnymi środkami i zakupują częściowo sprzęt wyszkoleniowy, a ich Zarządy z coraz większym zrozumieniem starają się zaspakajać ich niezbędne potrzeby.

Plan pracy na bieżący rok wyszkoleniowy zakreślony został przez Komendę i Kierownictwo powiatu z zamiarem pogłębienia wiadomości z dziedziny wojskowej, wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego i przysposobienia zawodowego. Niemniej zwraca się uwagę na rozwój organizacji żeńskiej. Do realizacji programu przystąpiono od samego początku roku i dotychczas zorganizowano 4 kursy na zakończenie I st. P. W. dla junaków młodszych w oddziałach: Osiek, Rypin, Dobrzyń n/Drwęca i Chrostkowo. W kursie wzięli udział członkowie kilkunastu pododdziałów.

W bież. roku powiat posiada już 22 świetlice własne, 11 radjoodbiorników głośnikowych i sporo sprzętu świetlicowego, wykonanego przez strzelców.

Zorganizowano również kursy gospodarstwa domowego dla strzelczyń w oddziałach: Skrwilno i Świdziebnia. Pozatem zgłoszono 10 zespołów przysposobienia rolniczego, z których część przechodzi na II st. przysposobienia.

RADOSNY DZIEŃ

Słowa Józefa Relidzyńskiego. Autor nieznany. Opr. L. Kitz.

Dniu radości, dniu wesela!
Jak szeroki polski kraj,
Niechaj okrzyk w niebo strzela:
— Wiwat! Wiwat Trzeci Maj!

Naród z królem, król z narodem —
Odrodzenia ziścił sen...
W upojeniu cudnem, młodem,
Niech nam dzień rozbłyśka ten!

Niechaj prężą się ramiona,
Duch Kościuszki w świt nas wiedź,
Święć godzino się wysniona,
Kwieć się Maju, wiosno kwieć!

Trzeci Maja!... Wielki Boże!
Dłonie bratnie złączmy wraz!
Cóż się oprze, któż nas zmoże?
Bóg nad nami! Polska w nas!

Zorza świta, dzień się rodzi —
Po wolności sięgnij raj!
W górę serca, starzy młodzi!
Wiwat! Wiwat Trzeci Maj!

Zywo

The musical score is written on ten staves. It begins with a treble clef and a common time signature. The lyrics are written below the notes. The score includes dynamic markings such as 'p' (piano) and 'tempo'. The lyrics are in Polish and match the text on the left side of the page. The score ends with a double bar line.

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Walki z bolszewikami o Brodnicę

Organizacja ruchu zbrojnego w powiecie.

„Wszystkim komendantom i komisarzom jest rozkazanem:

1. Wszystkim walczącym w czerwonej armii wielkie w historii zlecenie wyjaśnić, (?! pytajnik nasz) zaznaczając, że bliską jest godzina, kiedy dwa zwaśnione narody w ustroju nowego życia ręką w rękę pójdą.

2. Wszelkie konfiskacje i rekwizycje użytku prywatnego nie będą dopuszczane.

3. Wszystkie komisje zakupna i tp. mają się w wszelkich wypadkach zgłaszać do odpowiednich władz miejscowych. Wszystkie działania na własną rękę są surowo zakazane.

4. Komendaci i komisarze przedsięwzięć najenergiczniejsze kroki, by własność prywatną wychodźców uchronić przed rabunkiem. W celu tym wystawione będą posterunki, a w razie dalszego posuwania się, oddaje się wszelki inwentarz żywy i martwy odnośnej władzy miejscowej.

5. Przy opuszczaniu jakiegokolwiek miejscowości winno się wojsko zgłosić do odnośnej władzy miejscowej celem poświadczenia o beznagannem zachowaniu się (plądrowaniu i gwałtach) odnośnej części armji.

6. W razie gwałtów, dokonanych na osobach cywilnych albo jego własności, należy się zgłosić do najbliższego komisarza, aby wykroczeniom zapobiegł, a winnych ukarał.

7. Przy zakwaterowaniach winno się energicznie zważać przed nadużywaniem spasania zboża i paśny.

8. Przy najmie furmanek winno się wojsko zgłaszać wyłącznie do władzy miejscowej, oddzielne działania pojedynczych oddziałów jest surowo zakazane.

9. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia będzie przez trybunał rewolucyjny, jako zdrada republiki sowieckich rosyjskich, najsurowszemi karami karane.

Komendant

12-ej Dywizji Strzelców:

Rewa.

Komisarz wojenny:

Niekrasow.

Szef Sztabu: ze Sztabu Generalnego Modenow.

Przytoczyliśmy dosłownie ową odezwę, gdyż sama w sobie jest tak charakterystyczna, że komentarzy nie wymaga. Jest ona dowodem, jak bolszewicy pewni byli swego „dalszego posuwania się”, no i zwycięstwa.

Naczelnym Wódz, Józef Piłsudski, pod Warszawą, a na odcinku brodnickim z Jego rozkazu płk. Aleksandrowicz — pokrzyżowali bolszewickie plany. Grupa operacyjna płk. Witolda Aleksandrowicza składała się z pomorskich i wielkopolskich oddziałów ochotniczych.

Dnia 18 sierpnia 1920 r. o 9-ej przed południem grupa ta ruszyła do ofensywy. Wojska czerwone pod silnym atakiem naszym załamują się, a następnie uciekają w popłochu. Już o godz. 18-ej płk. Aleksandrowicz jest panem sytuacji a więc i Brodnicy. Całodzienna walka o Brodnicę była zażarta i krwawa. Ale już Lidzbark zajmują Polacy w dniu 20-go sierpnia bez większego ze strony wroga oporu, a 21-go Działdowo.

Sam przebieg walki pod Brodnicą był bardzo ciekawy. Według relacji biorącego w niej udział M. Drouet'a, płk. Aleksandrowicz postanowił niepokoić nieprzyjaciela od półn.-zach., sam zaś z głównymi siłami zamierzał uderzyć na miasto od strony półn.-zach., posuwając się wzdłuż szosy Jabłonowo—Brodnica. Reszta oddziałów pod d-twem płk. Habiga pozostaje w Jabłonowie jako rezerwa.

Okopy przechodziły z rąk do rąk. Straty u obydwu stron znaczne. Ginie por. Rembowski. W pewnej chwili musiano spieszyć kawalerję. Bolszewicy, widząc że Brodnicy nie utrzymają, wycofują się z miasta. W nasze ręce wpadły 3 sztandary, 21 k. m., wielu jeńców, amunicji i wozów.

I tak skończyło się niesławnie kilkudniowe panowanie bolszewików w Brodnicy. Sympatja i pomoc ludności niemieckiej zawiodły. Orzeł biały rozpostarł swe sztandary nad Brodnicą, po raz drugi spod jarzma wroga wyzwoloną.

Przygotowania do ruchu zbrojnego w Górznie.

I małe Górzno, w pow. brodnickim, w czasie okupacji Grenzschutzu myślało o tem, jakby zrzucić

Prawo przedruku bez porozumienia z autorem wzbronione.

nienawistne jarzmo i przyspieszyć chwilę powrotu do Ojczyzny. Dobrze zapisał się w dziejach walk nad odzyskaniem niepodległości śp. ks. prob. Wietrzykowski, który był duszą całego ruchu konspiracyjnego. Nieznane są szerszemu ogółowi polskiemu brawurowe wysiłki i niezmordowana akcja niepodległościowa Górzna w latach 1918—19. A przecież to małe miasteczko, zaszyte w lasach, na uboczu leżące, mimo „czujnej opieki” Grenzschutzu umiało się zdobyć na czyn pozytywny, który się wyraził w tem, że gdy całą Polską targnął prąd wolnościowy a Wielkopolska zrzucała jarzmo niemieckie, tu garstka młodzieńców samorzutnie tworzy oddziały powstańcze i rwie się do walki. Zapamiętaj tego, jak i w innych ośrodkach Pomorza, nie umiała wyszukać Naczelną Radą Ludową. Tylko wrodzona karność społeczeństwa pomorskiego i respektowanie rozkazów wyższych postawiły tamę powszechnemu entuzjazmowi walki. A że zapamiętaj ów był wielki, świadczy, że takie Górzno przeprowadziło u siebie próbną, tajną mobilizację i około 1000 chłopów stanęło gotowych do czynu. Mobilizację tę przeprowadzono w niezmiernie ciekawy sposób. Ponieważ oddziały Grenzschutzu śledziły każdy podejrzany ruch, każde tajemnicze posunięcie działaczy polskich, pilne dając oko zwłaszcza na młodzież, a z drugiej strony, ponieważ trudno było zwołać na apel wszystkich gotowych do walki w miejscu publicznym, kilku organizatorów i działaczy konspiracyjnych, między innymi śp. Szarzyński Władysław, Alfons Szarzyński, Szwarz Kazimierz w porozumieniu ze śp. ks. proboszczem Wietrzykowskim postanowili zwołać byłych wojskowych na mszę św. za poległych na wojnie. Tajemny poszedł rozkaz, żeby stawiała się młodzież i starsi, zdadni do noszenia broni, iżby można w przybliżeniu ustalić cyfrę ochotnika. Na mszę św. przybyło mnóstwo ludzi, niejedni z ukrytą bronią. Bataljon możnaby z nich było uformować. Wywiad wojskowy był już przygotowany. Wiedzianno, gdzie stoją załogi Grenzschutzu słabsze liczebnie, gdzie są gniazda karabinów maszynowych

(C. d. n.)

Praca samorządu powiatowego w Rypinie wydaje hojny plon



WŁADYSŁAW STASZEWSKI
starosta powiatowy w Rypinie, — wybitny znawca samorządu, który podczas kilkuletniej pracy na terenie powiatu pozyskał uznanie całego społeczeństwa jako dobry gospodarz.

Jeżeli cofniemy się kilkanaście lat wstecz i obejrzymy sobie dokładnie miasto i powiat, nie zauważymy tam nic szczególnego. Miasto, jak wiele innych w byłym zaborze rosyjskim, zaniedbane, częstokroć brudne, nie upiększone żadnymi kwiatnikami i skwerami robiło smutne wrażenie. Powiat, wysunięty na północ woj. warszawskiego, w poł. wsch. części jest piaszczysty i ubogi. Nie można się dziwić ani zaniedbaniu, ani biedzie. Moskale celowo w

szkół powszechnych, urządzonych nowocześnie, według planów M. W. R. i O. P. Ponieważ miasto nie posiadało łaźni, więc w krótkim czasie stanęła takowa. Miasto wybudowało nową elektrownię, osuszyło bagnisty teren, który był rozsądnikiem malarji i na dawnych błotach i trzęsawiskach założono piękny park. Położono prawie w całym mieście nowe bruki i chodniki, zajęto się upiększeniem miasta kwiatnikami i skwerami. Samorząd zaś prowadzi ośrodek zdrowia, z którego korzysta ludność bezpłatnie. W zeszłym roku dla szerzenia wiedzy zawodowej został zorganizowany Ludowy Uniwersytet Rolniczy w Rypinie, do którego uczęszcza przeciętnie około 80 słuchaczy, zdobywając tam wiadomości ogólne i fachowe. Uniwersytet ten będzie prowadzony nadal, gdyż samorząd pow. z p. starostą Staszewskim na czele troszczy się bardzo o rozwój rolniczego powiatu, o byt ludności.

W bieżącym roku Pow. Zw. Samorz. przystąpił przy pomocy Funduszu Pracy do regulacji rzeki Róziec, która szczególnie wiosną, wylewami swymi wyrządzała dotkliwie szkody gospodarstwu nad nią położonym. Sporządzono również projekt regulacji rzeki Skrwy i niezadługo nastąpi realizacja projektu.

Podkreślić należy, że obok troski o odbudowę powiatu Samorząd Pow. i społeczeństwo nie zapomniały o obowiązkach wobec Państwa. I na tem polu Powiat Rypiński przoduje. Powiat zakupił 2 samoloty wojskowe i ofiarował je Państwu. Czyn godny naśladownictwa. Oto co pisze obywatel rypiński inż. Jan Krępeć: „...Ale się całkiem inna nadzieja wylania, że to będzie powód do naśladowania.

Do magnackich się powiat nasz zaliczyć nie da, Panuje tu jak wszędzie powojenna bieda, Jednak stąd wniosek prosty, że chyba się wszędzie Na dwa powietrzne statki starostwo zdobędzie. A kiedy każdy powiat biedny czy bogaty, Jak długi i szeroki kraj — da dwa aparaty, To — kochani Polacy — przysięc jestem gotów, Nie przeliczycie tego mrowia samolotów“.

To pobieżne spojrzenie na pracę samorządu rypińskiego wystawia mu wspaniałe świadectwo energii, twórczej myśli i ofiarności. Gdyby wszystkie powiaty poszły za przykładem powiatu rypińskiego, w ciągu niedługiego czasu miasteczka nasze przybrałyby całkiem inny wygląd, kraj pokryłby się dobrymi drogami, wzmógł się gospodarstwo, bo mimo szalejącego kryzysu powiat rypiński nie ustaje w swej pracy i dąży bezustannie do dalszego rozwoju tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem rozwoju spółdzielczości, a i pod względem poczucia obywatelskiego stoi on w pierwszym szeregu powiatów w Polsce. Szczęść Boże w dalszej pracy, pracy która stała się hasłem chwili, pracy, która da trwałe podstawy dalszemu pomyślnemu rozwojowi powiatu i stworzeniu dorobku narodowego. Słowa Marsz. Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamię jest wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“, znalazły w powiecie rypińskim żywe wcielenie, stały się czynem.

nadgranicznym pasie powstrzymywał rozwój i miasta i powiatu, a potem drugi najeźdźca dążył do tego, by jaknajwięcej wywieźć do watherlandu, prowadząc gospodarke rabunkową i pogrążając ludność w coraz większej biedzie.

Wśród społeczeństwa rypińskiego nie brak było ludzi z inicjatywą, ale praca ich spotykała się z szykanami i często z nieprzewyciężonymi, zdawałoby się, przeszkodami.

Ale oto wybiła godzina radosna, godzina wolności. Radosne brzmienie dzwonów roznosiło wokoło wieś, za którą wzdychało społeczeństwo, a w śpiewem brzmieniu dzwonów zdawało się, że bije razem z radością rytm potężnej pracy twórczej. I oto społeczeństwo całe pod przewodnictwem polskich władz bierze się do pracy. I dziś, gdy patrzy się na miasto i powiat, nie można oprzeć się uczuciu podziwu, zazdrości dla ogromu pracy, którą tam wykonano. Kiedyś obywatel rypiński, przedstawiając się, miał mawiać skromnie: „z przeproszeniem z Rypina“, ale dziś napewno powie z dumą: „nie chwalcę się z Rypina“.

Oto krótki bilans prac, których dokonano: przedewszystkiem zajęto się naprawianiem i budową dróg, które do dnia dzisiejszego są troską samorządu i nawet w obecnym budżecie wstawiona została pozycja na budowę dróg bitych z myślą, by zatrudnić miejscowych bezrobotnych. Drogi w pow. rypińskim są jedne z najlepszych w Polsce, a samorząd własnymi środkami potrafił zdobyć się na taki wysiłek, by długość dróg bitych przedłużyć o 71 km. Dalej pobudowano piękny gmach, w którym mieści się szpital powiatowy, urządzony według ostatnich zdobyczy techniki lekarskiej. Pobudowano również ładny gmach, w stylu staropolskich dworów, który przeznaczono na przytułek dla starców, oraz gmach, w którym mieści się starostwo i inne urzędy, podlegające starości. Przy pomocy samorządu wybudowano dwa olbrzymie gmachy

Ziemia rypińska.

Krajobraz — Zabytki — Wspomnienia.

Krajobraz w pow. rypińskim jest bardzo urozmaicony. Gęsto rozsiane jeziora polodowcowe ciągną się nieraz wąskimi pasami kilka kilometrów wzdłuż, a w wodach ich przeglądamy się nadbrzeżne lasy, wyniosłe wzgórza z licznymi chatami, odbijającymi swe kształty w zwierciadle wody, to znowu jeziora okrągłe, „oczki” wodnemi zwane, w których w pogodne dni odbijają się kształty obłoków sunących po niebie.

Ziemia rypińska jest bezsprzecznie piękna. Liczne lasy mniejsze i większe rozsiane są po całym powiecie, a zgrupowane przeważnie w półn.-wschodn. jego części. Miejscami ciągną się płaskie równiny, które przypominają nam nizinę mazowiecką, to znowu wyniosłe wzgórza i kotliny, liczne zagłębienia, gdzie gleba jest przeważnie gliniasta i marglowata, zostawiona przez lodowiec, to szeregi parowów, wypełnionych torfami, wśród których przez całe lato pracują ludzie, wydobywając torf, który jest tu używany w całym powiecie na opał.

Jak już wspomniano w historii Rypina, miasto nie posiada żadnych zabytków. Jest ciekawe jako miasto współczesne, ze względu na swój wielki dorobek. Jednakże i powiat rypiński posiada swoją historyczną tradycję. Ruiny zamku w Radzikach zdają się nam opowiadać o dawnych czasach, a ponure podanie, przywiązane do tych ruin o przekleństwie matki, odświeża nam dzieje tego zamczyska.

W Rokietnicy koło Świdziebni urodził się Niemojewski Andrzej, długoletni redaktor „Myśli Niepodległej”. Jego ojciec, generał wojsk polskich, pochowany jest przy kościele w Świdziebni. Na jego nagrobku czytamy: śp. Józef Niemojewski, starosta Szemski, generał z czasów Kościuszki i Napoleona, ozdobiony krzyżami Legji Honorowej, Virtuti Militari, Neapolitańskim i pierścieniem od Kościuszki. Ur. 4. 7. 1759 zmarł 16. 7. 1839. W tej samej Świdziebni podczas powstania 1831 r. zebrała się ostatnia rada wojenna, na której powzięto decyzję przejścia przez granicę pruską.

W Błonem urodził się sławny Dziewanowski, kapitan legionów, bohater bitwy pod Somosierra.

W Szczutowie pobudowany jest pomnik powstańców 1863 w miejscu, gdzie znajdują się groby poległych powstańców w bitwie pod Szczutowem, która miała miejsce dnia 9. lipca 1863. Partją powstańców (300 ludzi źle uzbrojonych) dowodził Jurkowski, zastępcą jego był Dücker Gustaw. W bitwie tej oddział traci 34 zabitych, 8 rannych. Dla zaprzeczenia, że w powstaniu 1863 r. nie brali udziału chłopci, przytoczymy tu kilka nazwisk poległych: Michał Dawidzki, gospodarz z Tłuchowa, Michał Dechman, parobek z Włok, Jan Kiszka, syn wyrobnika z Sierpca, Józef Szychołda, wyrobnik z Babca i inni. Po bitwie tej oddział zostaje całkowicie rozproszony.

W pow. rypińskim, w Radzikach, został aresztowany przez Moskali, poinformowanych przez landrata brodnickiego Junga, Padlewski, a z jego aresztowaniem umarła twórcza myśl wojenna. „Myśli wojennej dalej niema” — mówi Józef Piłsudski, doskonały znawca 1863 r. po straceniu Padlewskiego 15 maja tegoż roku w Płocku.

Cały powiat usiany jest mogiłami z tego czasu. Na tej ziemi walczyli i ginęli bez sławy, bez nadziei w zwycięstwo cisi bohaterowie, których największym umiłowaniem była ojczyzna, dla której życie swe poświęcili. Na grobie bohaterów spod Szczutowa wyryto taki napis: „Rok 1863. Z krwi waszej — posiew wolności. Tu leży 40 poległych bohaterów”.

Pałac w Szafarni, w którym dzisiaj mieści się szkoła rolnicza, miał zaszczyt gościć w swych murach mistrza tonów Fryderyka Szopena. Spędzał tam wakacje i w poszumie drzew wielkiego parku i okolicznych lasów odnajdywał muzykę, która potem przez całe życie w duszy jego grała i stała się pierwiastkiem twórczości mistrza. Wieczorami wsłuchiwał się w koncert żab rechoczących, w odgłosy nocy letniej, w zapachy wsi polskiej ze wszystkimi jej urokami. A potem będąc na obczyźnie, tęsknił za Polską, a tęsknotę swoją wypowiadał muzyką, która przetrwa wiecznie.

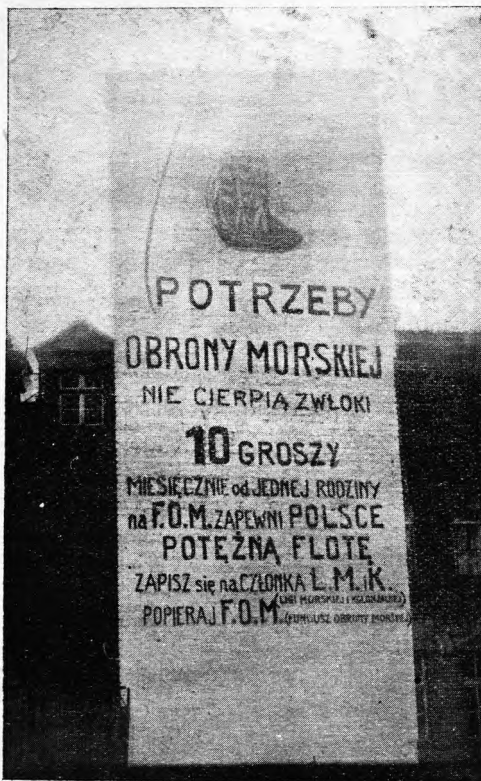
Urozmaicony krajobraz ziemi rypińskiej nęci oko przybysza, a dobre drogi zachęcają turystę do zwiedzenia tego szmatu ziemi, by nasycić oczy wspaniałymi widokami pól, lasów, uroczych jezior, wsi ukrytych wśród gęstwiny drzew, wśród nadwiślańskich topoli, które występują gęsto w półn.-wsch. części powiatu, a które są tak charakterystyczne dla krajobrazu ziemi mazowieckiej. W pow. rypińskim za rzeką Skrwą przetrwała do dzisiaj gwara mazurska, ciekawa dla badaczy języka.

Ponad wsiami królują wysokie wieże kościołów o różnych stylach: romańskim, gotyckim, w gotyku nadwiślańskim i in.

Ziemia rypińska jest jeszcze ciekawą z tego względu, że do zach. jej części sięga jeszcze część pojezierza bałtyckiego, wschodnia zaś część przedstawia znów piaszczystą, zalesioną równinę, która ma wiele cech wspólnych z Mazowszem.



Płonne. Grupa modrzewi 60—180 letnich Jedyne grupowe stanowisko w ziemi Płockiej.



Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rypinie

Ażebym przytomnie sobie, co Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rypinie przez okres jednego roku swojej działalności zrobił, wystarczy rzucić okiem wstecz i rozejrzeć się dokoła i zdać sobie sprawę z tego, w jakich warunkach pracował. Naczelną dewizą działalności Zarządu było

wzbudzić zainteresowanie wśród najszerzych warstw społeczeństwa ideą morza i jego sprawami, związaniem z rozbudową portów polskich, urządzeń przemysłowych na wybrzeżu, oraz dążenie do rozbudowy silnej floty wojennej i handlowej — jednym słowem do wykorzystania brzegu morskiego oraz utrzymania i utrwalenia niezbędnego dla życia państwowego stanu posiadania nad Bałtykiem.

Na szeroko zakrojoną propagandę złożyły się: akademje, poświęcone 15-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza, odczyty o znaczeniu morza, filmy morskie, ilustrujące wartość morza dla życia gospodarczego naszego państwa, uroczystości, związane ze „Świętem morza”, wystawa p. t. „Polska na morzu” i t. p. imprezy.

Zarząd powiatowy w osobach: W. Otocki, wicestarosta, A. Gumińska, T. Terlikowska, ks. Szczepkowski, Nutkiewicz, A. Mierzejewski, S. Zaniewski, S. Szulc, J. Linde, L. Janicki — dokłada wszelkich starań, by praca wydała jaknajwiększe rezultaty. W r. 1934 z różnych imprez przekazano na F. O. M. 718 zł.

Przy L. M. i K. istnieje sekcja Funduszu Obrony Morskiej, w skład której wchodzi: Siemiątkowski Jerzy, Terlikowski Jerzy, Rupiński Hieronim, Stanowski Aleksander. Sekcja sprzedała znaczków F. O. M. za 3.227 zł i przekazała na F. O. M. 3.174,19 zł. Z krótkiego tego sprawozdania wynika, że Zarząd włożył w pracę wiele energii i zapału, że nie zrażał się niepowodzeniami, ale stale, konsekwentnie służył idei „Polska frontem do morza”.

Każdy obywatel, znając program Ligi Morskiej i Kolonjalnej, dążącej do zorganizowania czynnych sił narodu polskiego, winien zapisać się na członka L. M. i K., przyczyniając się tym sposobem do wysokiego rozwoju Rzeczypospolitej, jako państwa morskiego.

Święto morza (Wspomnienie).

Nadchodził wieczór. Słońce coraz niżej, coraz prędzej opuszczało się nad ziemią, jakby się spieszyło po całodziennym wędrowcu do wypoczynku, jakby stęskniło się już za drugą połową świata, gdzie tymczasem królowały ciemności i mrok, jakby, znużone jednostajną pieszczotą, chciało zaznać innych, nowych wrażeń. Spoza lasu wyglądało jeszcze ciekawie, chcąc zobaczyć, co też dzieć się będzie na tej ziemi, gdy ono odejdzie.

A ziemia smutno, z pokorą poddańczą słała mu ostatnie pożegnanie, strojąc się w liljowy zmierzch, wzdychała cicho i tęskliwie, wierząc, że nazajutrz znowu wzejdzie różowy brzask, znowu powieje od wschodu lekki wietrzyk i zaszeleści liśćmi drzew, pobudzi ptaki, by godnie powitały wesółym świergotem nowy dzień Boży.

Lecz cisza wieczorna nie rozpościera się dziś po szerokich polach, nie tłucze się po łąkach i oparzeliskach, nie sieje martwoty, gdyż ploszą je młode, radosne głosy, od wsi idące, to znowu od wzgórz pobliskich spływające szeroko.

Słońce zapadło za góry. Poszło się kąpać w dalekich morzach, by znowu jutro wyłoczone odświeżenie ukazać się na wschodzie. Mrok nieugięty, poważny, tajemny, szybko wypełzał z parowów i bródz i stał się szeroko po ziemi. Podczołgiwał się pod wierzchołki wzgórz, rósł, potężniał, aż wkońcu wziął w swe ramiona cały świat. Lecz czemu to dziś słychać zewsząd gwar i wesołe przyśpiewki? Czemu codzienny, wieczorny spokój pierchnął gdzieś spłoszony? Czy to trzepotanie chorągwi porozwieszanych po chatkach i dworach go ploszy? Czy te radosne i gromkie okrzyki?

Chwieją się chorągwie i drgają radośnie, białoczerwone! Tyle ich... tyle!... Gdzie chata, gdzie ludzi gromadka, wszędzie ich pełno.

Po przydrożnych płotach, po domach narożnych, widnieją jeszcze jaśniejszymi plamami plakaty. Stają przed niemi gromadki bosych dzieci i głośno czytają: „Frontem do morza”.

— Patrz Franek, jaki marynarz! Mój brat jest też marynarzem i jeździ po całym świecie. Był w Ameryce, w Afryce i wszędzie... Ja też zostanę marynarzem.

— A patrz, jaki ci tu okręt wielgachny. Na tym toby się zmieściło narodu! Chciałbym raz pojechać takim okrętem.

Zdała, za wsią, na wzgórzku ukazuje się płomień ogniska. Zrazu maleńki, rozszerza się powoli, by za chwilę buchnąć szerokim, jasnym płomieniem.

— Ogień już palą! — wołają po wsi.

— Zbierajta się, idziem!

— Poczekajcie, zaraz i ja idę, ino się umyję, bo dopiero po wieczery.

— Prędzej, prędzej!

Wychodzą z chat parobczaki krępe, silne, jak dęby, pogwizdując, podskakując, jak młode żrebce, gdy wyjdą po raz pierwszy na pastwisko. Nie znac na nich całodziennego wysiłku przy pracy. Co im tam praca! Tu i tam krzyknie któryś groniko, a echo

ponosi głos szeroko, w dal, odbije go po kilkakroć razy od wzgórz i gubi gdzieś w ciemnościach.

Dziewczęta jędrne, zdrowe, wysypują się również na szeroką drogę i ciekawie spoglądają na chłopaków. Czasem któraś odezwie się z wesołym żartem i rozlega się ich chichot bez troski, wabiący, lub gdzieś tam zadźwięczy piosenka. A ogień na wzgórzach płonie coraz szerzej i szerzej, ścieląc po niebie lunę różową. Rozglądają się ludzie i radują.

Wokoło luny... tyle ich... tyle... nie zliczysz. W blaskach płomieni przewijają się żwawo ludzkie postacie. Kręcą się widoczni zdala, jak cienie zza światów przybiegłe, zwabione ochoczemi okrzykami. Wszak powinni być tu i ci, co za ten dzisiejszy, radosny krzyk krew swoją oddali.

— Niech żyje Polska z wolnym dostępem do morza!..

Są, są i oni. Są w sercach tych ludzi, co idą gromadami do płonącego ogniska.

Stanęli dokoła. Płomienie rzucają blaski czerwone na ich ogorzałe twarze. Chłopy i parobcy po jednej stronie, zaś kobiety i dziewczęta po drugiej. Patrzą w milczeniu na płomienie, wzbijające się wysoko, a myśl ich biegnie hen, daleko... daleko!... Wlecze się po tej ziemi szarej i ciemnej od ogniska do ogniska, coraz dalej, dalej, aż dopada do bezkresnego, spokojnie szumiącego wieczną swą pieśń, morza. Sunie rozradowana po lekkiej, szklistej fali i łączy się ze swymi towarzyszkami, co również tu przybiegły drogą, wytkniętą przez płonące ogniska. Zlewają się myśli, zestrzeliwiają w jeden wspólny, wielki krzyk, tak potężny, jak samo, owo nieogarnięte morze. Czują swą moc, swą potęgę!..

Jam jest jak morze!..

Miljonem fal walę o łożę, kamienne łożę, granitów stal.

Nikt mnie nie zmoże,

Bo jam jest morze w garby pogięte, w zmarszczki pomięte, w brzoźdy rzezane, nieokiełznane morze.

Jam jest jak morze,

Co przy zaporze piersią olbrzyma rozbijam fale kowanych wrót. Porywam kształt i kształt kryształę:

w brzoźdy i garby — jak ty morze,

w tęczone farby — jak ty morze,

w syrenie tony — jak ty morze,

w zemdlone dzwony — jak ty morze.

Bo jam jest morze — moc niespożyta, moc wielopłodna,

Co wiecznie syta i wiecznie głodna,

Bo jam jest morze w garby pogięte, w zmarszczki pomięte, w brzoźdy rzezane, nieokiełznane morze...

I naraz wśród tego milczenia, wśród ogólnego zaśłuchania we własne dusze, w trzask trawionych przez płomienie szczap sosnowych sływa głos, który zda się do samego wnętrza sięga.

To nauczyciel miejscowy przemawia. Mówi o święcie dzisiejszym, o zespoleniu całego narodu, o falach Bałtyku, który od wieków pieściwemi falami obmywa piaski kaszubskie, o przodkach, którzy polegali, broniąc wolnego dostępu do morza. A gdy skończył, popłynęła pieśń potężna, zda się do nieba sięgająca, śpiewana przez wszystkich: „Nie rzucim

ziemi, skąd nasz ród”. A potem druga: „Wolności słońce pieści lazur”.

Znowu na chwilę przycichło, ale dziewczuchy, coś tam między sobą poszeptawszy, zaczęły znowu śpiewać...

O samotnym żeglarzu, który zginął wśród rozhułanych fal, zostawiając nad brzegiem żonę i dziecko. Z dziecka wyrasta młodzieniec. Nic to, że ojciec jego zginął wśród odmetów, on również zostaje marynarzem, gdyż miłość do morza we krwi się znajduje.

Zgon śp. generała Daniela Konarzewskiego



Ś. p. gen. D. Konarzewski był organizatorem 1 p. strzelców wielkopolskich w styczniu 1918 roku. W marcu 1919 r. został dowódcą grupy operacyjnej wielkopolskiej, na czele której walczył w Małopolsce Wsch. Podczas wojny bolszewickiej dowodził 1 dyw. strzelców wielkopolskich

Coraz inna piosenka płynie, coraz weselej robi się koło ogniska.

Parobcy poczynają skakać przez płomienie, jak podczas święta Kupały. Radość sączy się do dusz i serc, radość wielka, że oto mamy własne morze, o którym tyle pieśni śpiewają, że Gdynia, to oczko w głowie, rośnie i rozwija się pomyślnie, a zarazem powstaje silne postanowienie, twarde jak opoka, groźne, jak przepaście niezbadane, że tej ziemi, dotykającej szmaragdowego morza, bronić trzeba do ostatniego tchu.



Kurs modelarstwa przy obwodzie L. O. P. P. w Rypinie 13. V. 1934 r.

Pogodny, bezwietrzny, rozsloneczniony dzień 23 marca b. r. Dochodzi południe. Już od samego rana na placu, przed „Domem Strzelca” w Rypinie, można zauważyć ożywiony ruch. Gromadki podchorążych stoją i paląc papierosy rozmawiają beztrząsco. Przybyli tu z Brodnicy, aby wziąć udział w manewrach z oddziałami P. W. pow. rypińskiego. Dookoła zbierają się ciekawo. Wojsko w Rypinie poza oddziałami P. W. jest rzadkością, gdyż nie ma tu stałego garnizonu. Oddziały Rezerwistów i Związku Strzeleckiego przybyły już z powiatu i są gotowe do wymarszu. Chodzą po podwórzu, przyglądają się ciekawie czynnościom kucharzy, którzy w polowych kuchniach coś tam pitraszą. Starsi, którzy już odbyli służbę wojskową, przypominają sobie, jak to kiedyś było, opowiadają dawne wspomnienia, pełne bogatych, beztrząskich wrażeń, pełne wesółych przygód, a młodszy, którzy jeszcze nie posmakowali żołnierskiego chleba, z zazdrością patrzą na mundury i odznaki podchorążych, na wszystkie ich czynności, starając się ich godnie naśladować. Nastrój jest wesóły, beztrząski, swobodny. Jakieś ciepło, idące jakby skroś promieni słonecznych,



Dwór w Półwiesku (wł. pp. Rudowskich)

NA MANEWRY...

rozlało się po duszach młodych junaków, ożywiając drżące w podświadomości tradycje dawnych rycerskich czynów, bohaterskich walk przodków, po których otrzymali tak wielką i bogatą spuściznę. Dziś ożyła ta tradycja, idą na manewry. Każdy z nich traktuje to poważnie, gdyż zdaje sobie sprawę, że to nie żarty, że dziś zdać ma egzamin ze sprawności wojskowej, ma pokazać, czy zdolny jest w razie niebezpieczeństwa stanąć w zaszczytnym szeregu obrońców ojczyzny, każdy z nich postanawia sobie, aby z próby tej wyjść jaknajkorzystniej, by nie pozostać w tyle za innymi, by wreszcie nie powstydzili się przed podchorążymi, którzy tworzą jakgdyby kwiat naszej armii. Oczy wszystkich jaśnieją radością, gdyż wszyscy są pewni siebie. Wszak przerabiali cały kurs I-go, a wielu i II-go stopnia P. W. Nie zawstydzą więc swych komendantów, nie zrobią zawodu oficerowi P. W., który z uśmiechem spogląda pogodnie na młodych Strzelców, wydając jeszcze ostatnie dyspozycje i rozkazy. Gromadki ciekawych coraz wzrastają. Tu i tam odzywają się wyjaśniające szeptem, to znowu głośniejszy śmiech swawolnej dziewczyny, która przyszła również nasycić swą ciekawość, lub ujrzeć w szeregach swego wybranego, który zdala tylko przesyła jej znaczące spojrzenie.

I naraz gwizdek. Zbiórka. Drzewce karabinów chwyciły silne, twarde, spracowane dłonie. Wydłużyły się szeregi. Zaległa cisza. Bacność! Sprężyły się wyrobione pracą codzienną mięśnie, przygarbione ramiona wyprostowały się, głowa podniesiona do góry z pewną dumą, którą widać poprzez wzrok hardy i śmiały. Opadł nalot codziennych trosk i kłopotów, a dusze zespoliły się w jedną myśl gotowości na wszystko.

Oto przybył starosta powiatowy p. Staszewski i robi przegląd zebranych oddziałów ze swego powiatu. Pomyślny rozwój organizacji P. W. należy również przypisać jego gorliwemu poparciu tak materialnemu jak i moralnemu, oraz zrozumieniu dla tak ważnej sprawy, jaką jest armia rezerwowa dla Polski. Przegląda oddziały Strzelca, oddziały Rezerwistów, którzy tworzą piesze kompanie, plutony cyklistów, plutony kawalerji, która jeszcze nie przybyła, a za którą rozglądają się prawie wszyscy. Tymczasem czas ucieka i oddziały piesze wyruszają już w teren, by zająć wyznaczone stanowiska. Towarzyszy im dziarska, wesółka piosenka, której melodia odbija się o mury domów i ściele się szeroko, wnikając mimowoli do każdego serca, budząc w niem wspomnienia i refleksje.

I oto naraz oczy wszystkich kierują się na drogę, wiodącą od strony Kowalk. Kawalerja!

Narazie widać tylko tuman kurzu, z którego czasem wyłoni się kształt konia, a ponad nim widać las proporczyków. Przyznam się, że ciekaw byłbym zobaczyć ową kawalerję. Podczas wędrówek oddziałach P. W., ale w Rypinie praca ta naprawdę mi imponowała. Przygotowany byłbym zobaczyć mniej niż gdzieindziej, a tymczasem zostałem mile zdziwiony i zaskoczony wynikami pracy, jej sprężystością i niespotkanym dotąd zapalem oraz energją. To też nie mogę oprzeć się pokusie, by podkreślić zasługi przy organizowaniu i prowadzeniu tej pracy ludzi, którzy częstokroć pracy tej poświęcają wolne chwile z uszczerbkiem nieraz dla własnego zdrowia, oddając jej czas wypoczynku lub własnej rozrywki. Najczynniejszy udział biorą: starosta powiatowy p. Staszewski, powiatowy prezes Związku Strzeleckiego p. Chojnowski Zenobiusz, powiatowy komendant p. Sulatycki Władysław, prezes pow. Komitetu Przyjaciół Z. S. wicestarosta p. Otocky Władysław, p. Stawski Alfred, p. Ryczak Antoni, p. Gumiński Henryk, pow. prezes Zw. Rez. p. Strycharzewski Kazimierz, p. Długolecki Aleksander i inni. Jednakże przyznać muszę, że do nadjeżdżających właśnie oddziałów kawalerji nastawiony byłbym bardzo sceptycznie. Kawalerja w P. W., to już trudniejsza sprawa. Konie, siodła, rynsztunek i t. p. wyglądając to musi nieszczerze — myślałem sobie. Tymczasem znowu jestem mile zdziwiony. Kawalerja przedstawia się dość imponująco. Konie dobre i cały rynsztunek włącznie z umundurowaniem ludzi w najlepszym porządku. Oddziały robią wrażenie dobrze wyszkolonej kawalerji. Widać z tego, ile zrobić można, gdy się chce.

Oddziały kawalerji po odebraniu raportu, po przeglądzie odrazu maszerują w pole. Plac pułstoszeje, pozostaje na nim tłum ludzi, przyglądających się niecodziennemu w Rypinie widokowi. Słońce tymczasem przysłoniły deszczowe chmury, a drobne krople dżdżu poczęły już padać. Szarość i smutek rozlały się szeroko po ziemi, przycichły gwary wśród rozmawiających ludzi. Widać było, że rozpada się na dobre.

— Zmokną chłopaczyska — martwi się jakaś otyła jejmość, uciekając do domu.

— Gdzie oni tam zmokną — odpowiada jej młoda dziewczyna. — Niedługo uciekną do chałup przed taką ulewą.

Nie uciekli. Wprawdzie podczas nocy przzerwano ćwiczenia, ale skoro świt, mimo padającego bezustannie deszczu ćwiczenia się odbyły. Rankiem przemoknięci, zziębnięci powrócili do mia-



Koto Rezerwistów w Skrwilnie

sta. Wesóły ich śpiew znowu rozszedł się wokół „Domu Strzelca”, który napelnił się gwarem Strzelców, posilających się gorącą kawą, ożył jakgdyby i poweselał, chroniąc w swych murach młodych żołnierzyków przed pluchą i wichurą, dając im wypoczynek po całonocnych trudach.

Lecz odpoczynek nie będzie trwał zbyt długo. Za chwilę wszyscy pójda do kościoła, przecież to niedziela.

Po uroczystym nabożeństwie, mimo ciągle padającego ulewnego deszczu odbyła się defilada, a chłopcy przy dźwiękach muzyki dziarsko przemaszzerowali przed sztabem, by potem wziąć udział w manifestacji z okazji uchwalenia nowej konstytucji.

Cześć wam, Strzelcy! Cześć, Rezerwiści! Cześć, wszyscy pracownicy! Niech praca wasza nie ustaje, niech wydaje nadal hojny plon!



Związek Strzelecki w Skrwilnie

Działalność Obwodu L. O. P. P. w Rypinie



Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Rypinie na tle nowowynbudowanej komory przeciwgazowej

Obwód Powiatowy L. O. P. P. rozpoczął swą działalność w roku 1925. Początkowe prace polegały na propagandzie i zbieraniu funduszy drogą imprez. Wobec stwierdzenia, że na fundusze, zebrane tą drogą, liczyć nie można, postanowiono zapewnić Komitetowi stały dochód przez werbowanie członków. Początkowo praca ta ze względu na niedostateczną propagandę nie mogła dać wyników, jakich

należałoby się spodziewać, jednak postępy były. Dopiero rok 1932 był rokiem przełomowym dla rozwoju L. O. P. P. Nowoobрани zarząd wziął się energicznie do pracy. Rozpoczęto propagandę wśród szerszych mas społeczeństwa. Organizowano kursy informacyjne, urządzano odczyty, ilustrowane przez zroczami, wygłaszano pogadanki w szkołach. Staraniem zarządu na teren powiatu przybyła czołówka propagandowa Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P., która dała możliwość poinformowania ludności o skutkach i niebezpieczeństwie wojny gazowej. W roku 1933 dla celów wyszkoleniowych wybudowano komorę gazową kosztem 1558,50 zł.

W roku ubiegłym dla celów propagandowych ustawiono przed lokalem Obwodu imitację bomby lotniczo-gazowej. Obwód liczy obecnie 30 kół, grupujących 1016 członków rzeczywistych i 256 członków popierających.

Skład Zarządu Obwodu jest następujący:
Prezes p. Staszewski Władysław, starosta powiatowy,
w-prezes p. Strycharzewski Kaz., administr. cukrowni,
skarbnik p. Wierzbowski Antoni, urzęd. Wydz. Pow.
sekretarz p. Witczuk Wład., instruktor Pow. Straży,
członkowie: p. Rostalski Stefan, urzędnik skarbowy,
p. Lerkam Jan, referent wojskowy,
p. Przymusiński Franc., komis. Pow. P.P.
p. Sadkowski Teofil, sekretarz Magistratu
p. Sulatycki Wł., Kom. Pow. P.W. i W. F.
p. Chełmicki Bogdan, ziemianin,
p. Napiórkowski Henryk, nauczyciel,
p. Janicki Leon, naczelnik poczty.

NASZ SZTANDAR*)

(Słowa Marji Konopnickiej)

Tempo marsza

Ludwik Kitz

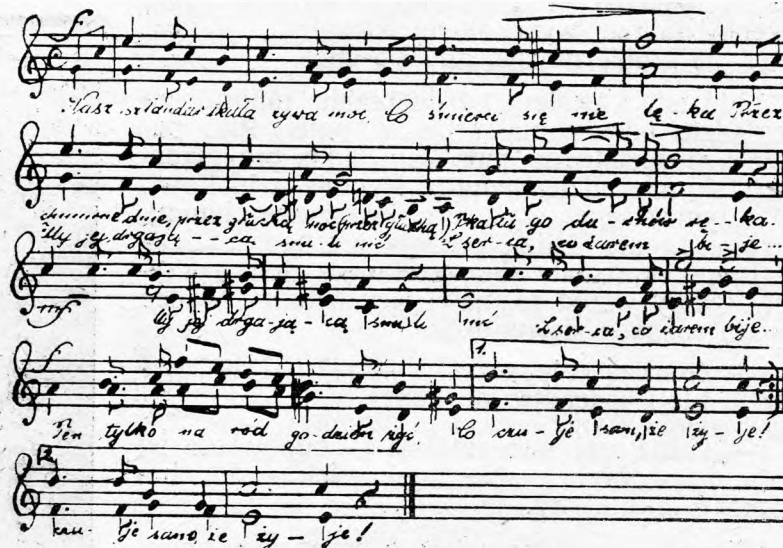
Nasz sztandar tkala żywa moc,
Co śmierci się nie lęka.
Przez chmurne dni, przez głuchą noc,
(przez głuchą)

Tkala go duchów ręka.
My jej drgającą snuli nić
Z serca, co żarem bije...
Ten tylko naród godzien żyć,
Co czuje sam, że żyje!

Nasz sztandar powiał w jasność zórz
Na drzewcu z tego drzewa,
Co korzeniami wszecz i wzdłuż
(wszecz i wzdłuż)

Wrosło w tej ziemi trzewia.
I nikt i nic, przez żaden trud
Nie zerwie węzła tego,
Co z ziemią wiąże wierny lud,
A ziemię z duchem jego!

Nasz sztandar jedno hasło ma
I jedno zawołanie:
W jedności pracy żyje, trwa (w jedności)
Jest z klęski zmartwychwstanie.
My go z czcią niesiem w życia chram
Od ziemi, od macierzy...
Ten tylko wejdzie do jutra bram,
Kto w jutro swoje wierzy.



*) Pieśń na dzień 3-go maja.

Dla wspólnego dobra pracuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rypinie

Istnieje już siedem lat, ale nigdy praca w Związku nie była tak intensywną, tak wydajną, jak w obecnych czasach. Kryzys, ta zhora ludzkości, szerzy wśród szerokich mas niechęć do życia, apatię, działa na psychikę deprymująco, przyczynia się do stwarzania jednostek biernych, niechętnych, aspołecznych, a więc małowartościowych. Jednostka bez pracy traci naturalną więź społeczną, gubi poczucie solidarności, zatracą się i gubi, stając się elementem niepożądanym, a nawet szkodliwym.

Państwo wydaje dużo pieniędzy, by przeciwdziałać bezrobociu, by uchronić swych obywateli przed nędzą, by dać im znośny byt. Ale czy nawet bogate państwo potrafi sprostać tak trudnemu zadaniu? Każdy laik może odpowiedzieć, że nie, bo zabraknie i pieniędzy i niepodobieństwem jest dotarcie do szerokich mas i sprawiedliwe potraktowanie wszystkich. Toteż praca Związku w takich warunkach nabiera specjalnej wartości i znaczenia.

Związek w Rypinie liczy przeszło 70 członkiń, a istniejące Koło kobiet, składające się z szarych mas, liczy około 270 członkiń. Członkinie rekrutują się przeważnie z najbiedniejszej ludności, przeważnie bezrobotnej, które znajdują w organizacji czynniki uspołeczniające, czynniki, dające im poznać, że są społeczeństwu potrzebne, że mogą odegrać ważną rolę w życiu, że biorą żywy udział w powszechnym postępie, że nie znajdują się poza nawiasem społeczeństwa. Że w kole kobiet jest element uspołeczniony, świadczy o tym fakt, iż po uchwaleniu Konstytucji wszystkie członkinie koła gremjalnie wzięły udział w manifestacji i przybyły na uroczystą akademję.

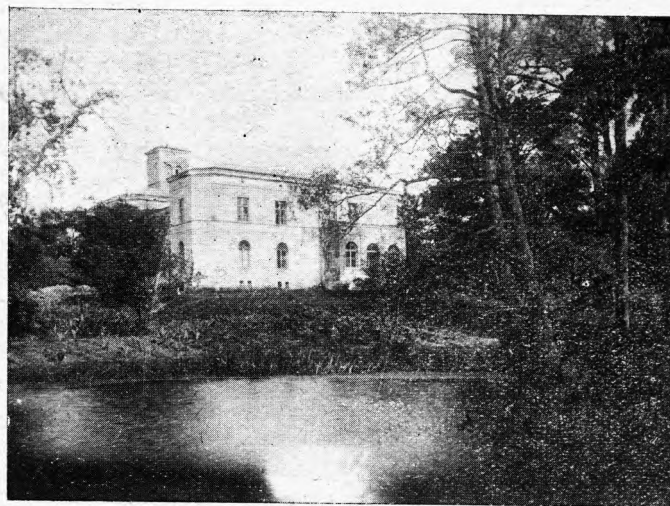
Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przez swą żywotną działalność, przez ofiarną, bezinteresowną pracę swych członkiń dociera do najbiedniejszych mieszkań, mieszczących się nieraz w suterrenach i piwnicach, niesie pomoc materialną i moralną, podaje rękę tym, którzy najwięcej tego potrzebują. Udziela zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg, i tu trzeba stwierdzić ciekawy fakt, że kobiety nawet najbiedniejsze przeważnie zwracają pobrane zapomogi, chyba tylko w wypadkach wyjątkowej nędzy. Jest to objaw poczucia obowiązku, solidarności i uspołecznienia, a przytem wchodzi tu w grę jakgdyby pewne zabezpieczenie, gdyż kobieta taka wie, że gdy przyjdzie potrzeba, znowu będzie mogła zapomogę otrzymać. Ponieważ do Zarządu Koła Kobiet wchodzi one same, a znają dokładnie położenie swych współtowarzyszek, rozdzielanie zapomóg jest sprawiedliwe i dociera tam, gdzie zachodzi istotna potrzeba. Przewodniczącą Koła Kobiet jest p. Szamborska. Jest to pracownica cicha, ale pracująca z całym poświęceniem i oddaniem na terenie Koła.

Rzecz oczywista, że trudno mi w tych kilku słowach wyczerpać całokształt zagadnień z życia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Ograniczę się więc tylko do wyszczególnienia niektórych prac, jednocześnie podając skład Zarządu, w którym pracują: Starościna p. Staszewska — przewodnicząca, prowadzi jednocześnie referat wychowania obywatelskiego, p. Sikorska, p. Gumińska,

doskonała organizatorka i dobry pedagog, p. Stawska, p. Terlikowska i inne. Cały Zarząd poświęca swą pracę dla dobra sprawy, a prócz bezinteresownej pracy, dla której nieraz zaniedbuje własne gospodarstwo, częstokroć przychodzi z pomocą materialną, by tylko praca szła, by wydawała jaknajobfitsze owoce.

Zw. Pr. Ob. Kob. prowadzi sklep — owocarnię. Dochody idą na potrzeby Koła. Utrzymuje ochroniarkę i prowadzi przedszkole dla 40 dzieci bezrobotnych, które jednocześnie dożywia. Dzieci, wyrwane z przepelnionych przeważnie mieszkań, znajdują w przedszkolu radość życia, ten najwęższy skarb młodości, zdrowie i, co najważniejsze, są pod działaniem wpływów wychowawczych. Dalej Związek prowadzi kursy gospodarstwa domowego dla kobiet. Kurs trwa 6 tygodni, wykłady odbywają się po dwie godziny dziennie, na które składają się: nauka kroju i szycia, gospodarstwo domowe wogóle, higiena domu i higiena osobista, higiena macierzyństwa i t. p. Referentkami są panie z Zarządu, pracujące bezinteresownie. Przy pomocy Samorządu Powiatowego Związek dożywia 200 dzieci i wydaje obiady dla 25 staruszek, prowadzi corocznie półkolonje dla 40 dzieci, udziela bezpłatnych porad lekarskich, prawnych i t. p.

Praca Związku mówi sama za siebie i nie trzeba podkreślać jej znaczenia. Do organizacji garną się kobiety z najbiedniejszych warstw, garną się z całym zaufaniem, gdyż wiedzą, że znajdą tam życzliwość, opiekę i poparcie, wiedzą, że znajdą tam i rozrywkę godziwą na zabawach i imprezach, urządzanych przez organizację, wiedzą, że mogą tam przyjść z mężem, którego częstokroć tym sposobem odrywają od kieliszka, wiedzą, że Związek zespoli ich ze społeczeństwem, stwarzając dla nich znośniejsze warunki życia, dając możliwość wyżycia się, że w wielu wypadkach nauczyć się mogą pożytecznych i praktycznych rzeczy, że dzieci ich otrzymają przez to pomoc wychowawczą i materialną. Należy życzyć jaknajszerszego rozwoju tej organizacji.



Pałac w Szafarni (pow. rypiński). Tutaj bawił niegdyś na wakacjach Fryderyk Chopin, dziś mieści się szkoła mleczarsko serowarska żeńska.

Związek Strzelecki żeński nie pozostaje w tyle...

W całym powiecie istnieje kilka oddziałów Strzelca Żeńskiego, z których najżywotniejszy jest oddział w Rypinie. Poza pracą wyszkoleniową i wychowaniem obywatelskim prowadzona jest praca o charakterze społecznym na szeroką skalę. Za przykład może posłużyć wydatna pomoc Strzelca Żeńskiego przy budowie „Domu Strzelca”. Na ten cel Związek zebrał znaczne fundusze, które umożliwiły szybkie urzeczywistnienie budowy w dzisiejszych ciężkich czasach.



Świetlica Oddz. Żeńskiego Zw. Strz. w Rypinie. W głębi przy stole p. Gumińska, która położyła zaślugi przy zakładaniu świetlicy.

Oddział jest prawie w całości umundurowany i posiada piękną świetlicę, urządzonej z komfortem, co zresztą widać na zdjęciu.

Ponieważ odczuwano brak sił fachowych, wyszkolono 2 strzelczynie, jedną na komendantkę, drugą na referentkę wychowania fizycznego. Związek posiada własny kajak, który staraniem Zarządu otrzymał od L. M. i K.

Na szczególną uwagę zasługuje duży wysiłek Zarządu, który w dniu 19 marca urządził wspólny obiad dla 370 strzelców, a w dniu 11-go listopada, w dniu poświęcenia „Domu Strzelca” dla 785 strzelców i rezerwistów. W tym samym dniu Zarząd podejmował obiadem p. wicewojewodę wraz z gośćmi w liczbie 70 osób.

Członkinie Zarządu zorganizowały zbiórkę książek dla powiatowej biblioteki Związku Strzeleckiego i zasiły ją znacznie.

Strzelec Żeński współpracuje z innymi organizacjami i bierze żywy udział we wszelkich przejawach życia społecznego, czy to przy urządzaniu obchodów i imprez, czy wspólnych wycieczek, czy wspólnych zabaw, co ma znaczenie wychowawcze.

Przez swą żywotną i pożyteczną działalność Strzelec pozyskał całkowitą sympatię społeczeństwa i ma wśród miejscowej ludności gorliwych zwolenników, którzy zawsze będą go popierać i bronić, a praca Związku będzie mogła dalej rozwijać się pomyślnie, wciągając do jego szeregów coraz liczniejszą

młodzież, wychowując ją w duchu ideologii naszego wielkiego wodza i nauczyciela, przygotowując zastępy zdolnych do pracy dla dobra ojczyzny obywateli, które zawsze należycie potrafią spełnić swój obowiązek. Zespoleenie organizacji ze społeczeństwem, wzajemne zrozumienie stwarza warunki dla pożytecznej pracy na każdym polu, a to zespoleenie na terenie powiatu istnieje, co w wielkiej mierze należy zawdzięczać taktownemu poczynaniu jednostek, kierujących pracą i nadających jej właściwy ton.

Podkreślić należy pracę dla dobra Strzelca Żeńskiego pań: Gumińskiej Anieli, Moszyńskiej, Hammermeisterowej, Gedowej, Orylowej.

Praca Zw. Strzeleckiego w powiecie.

Dodać należy, że i w powiecie oddziały Z. S. pracują energicznie, gromadząc w swych szeregach wiejską młodzież, szkoląc ją tak pod względem wojskowym jak i obywatelskim, a nawet fachowym (przysposobienie rolnicze). Do najżywotniejszych oddziałów można zaliczyć Osiek, gdzie pracują komendant ppor. Wiśniewski Jan, Bartoszewski Teofil — ref. wych. obyw., Dymyk Eug. — instruktor i Podolski Czesław — instruktor. Prezesem zarządu jest ob. Sierakowski.

W grudniu odbył się kurs I stopnia P.W., trwający 10 dni. Kurs był skoszarowany. Uczestnicy kursu przerobili i przyswoili sobie całokształt wiedzy I stopnia P. W., wykazali wysoki poziom wychowania obywatelskiego i wiedzy ogólnej. Taki sam kurs odbył się w Rypinie, dając w rezultacie również dobre wyniki. Na kursie wychowanie obywatelskie prowadził p. Długolecki Al. oraz kadra instr. sierż. Wieczorek i Kominek, sierż. rez. Marynowski, plut. Sikorski, kapral Dymek.

Oddział Skrwilno odznacza się wychowaniem sportowem. Pracuje tam Orlikowski Józef i inni. W Czerminie: Zybert Hier. i Szulc — sekr. gm., w Starorypinie: Wybawiński prez. i Fałkowski — komendant oddziału; w Pręczkach: Szczerkowski komendant i Ciepliński wiceprezes; w Rogowie: Ceregra Kaz. — Komendant; w Okalewie: Podliński prezes; w Dzierżnie: Kozłowski — prezes i Mieszkowski — komendant oddziału; w Dobrzyniu ukończony obecnie został kurs I stopnia P. W. również skoszarowany, trwający 10 dni. Pracują tam: prezes Andrzejczyk — burmistrz i komendant Podolski Czesław ppor.. W Zbójnie pracują: Kłosiński Tad. — komendant, Gumiński — sekr. Wincewicz referent.

Wszyscy wymienieni obywatele pracują na polu wychowania doborowych kadr armji rezerwowej, dając z siebie bardzo dużo, promieniując swą kulturą na wieś, podnosząc je i uświadamiając, tworząc również pełnowartościowych obywateli.

Silna flota — to potęga Polski!

Związek Rezerwistów pow. rypińskiego.

W mgłę porannej czernieją szeregi kompanji. Stoją zwarci, równo, w ciszy. Pierwszy egzamin sprawności wojskowej. Oczy dowódcy obserwują uważnie. Zapatrzone w szare kolumny, przebijają zasłonę mgły. Widzą wszystkich, każdego. Szukają zrozumienia na długie miesiące pracy, oddźwięku swej woli, zapalu, energii...

W zwartych szeregach ogniem błyszczą oczy. Usta dumnie uśmiechnięte wyrażają niezłomną wolę, a cała postawa znamionuje siłę żołnierską. Twardo, nieugięcie padła komenda. Szelest, szum, krótki trzask. Dłonie silnie zaciśnięte na karabinie sprezentowały broń. Szczery, oddany wzrok dowódcy ślizga się powoli po skupionych twarzach, zagląda w źrenice, zagłębia się w duszę. Oczy wszystkich poszły za tym wzrokiem, zespoliły się z nim, zrozumiały...

Biegają dni, tygodnie, miesiące... Rozgwar, zamieszanie. Służba skończona. Jakże szybko zbiegły te dni. Znowu szmat życia pozostał za nami. Może najmilszy? Taki bez troski, bogaty we wrażenia, pamiętny na zawsze... Jakiś skrawek duszy pozostał w szarym, żołnierskim mundurze.

Włożyliśmy cywilne ubrania. Wróciliśmy do codziennych zajęć. Troski dnia codziennego zacierają powoli wspomnienia. Czasem tylko mignie przed oczyma znajoma twarz, czasem znana melodia odezwie się w chaosie codziennego gwaru — rytm piosenki wojskowej... Bledną wspomnienia. Jeszcze kilka miesięcy, a zapomnimy wszystko, cośmy zdobyli podczas służby wojskowej, a przecież zapomnieć nam nie wolno! Przecież mamy być łącznikami, wiążącymi społeczeństwo z armją, mamy być nadal żołnierzami, mamy pogłębiać zdobytą wiedzę i nadal mamy należeć do tej wielkiej rodziny żołnierskiej. Znaleźliśmy więc, wiążącą nas z tą rodziną, a jest nią Związek Rezerwistów.

Jak na terenie całego państwa, tak i na terenie powiatu rypińskiego Związek Rezerwistów jest jedną z najważniejszych organizacji, jeśli chodzi o liczebność i sprawność. Siła zbrojna w dobie obecnej, w dobie ogólnoswiatowego zbrojenia się jest prawie że jedyną gwarancją rozwoju całokształtu życia twórczego społeczeństwa i państwa, a podstawą tej siły jest właśnie armja rezerwowa. Związek Rezerwistów na terenie powiatu rypińskiego nie pozostaje w tyle. Praca w organizacji wre i tętni, a członkowie tworzą kadry nie tylko żołnierzy gotowych w razie potrzeby stanąć do obrony naszych granic, ale również kadry świadomych obywateli, których hasłem jest praca dla wspólnego dobra, praca dla potęgi i chwały naszej ojczyzny. Zorganizowane na terenie powiatu koła skupiają w swych szeregach kilkuset rezerwistów, którzy pierwsi stanęli do apelu. Obecnie zarząd Pow., na którego czele stoi p. Strycharzewski Kazimierz, zaangażował instruktora szkoleniowego, który poza prowadzeniem kancelarii zajmuje się pracą organizacyjną i szkoleniową w oddziałach. Dzięki temu został nawiązany bliższy kontakt Zarządu pow. z pododdziałami, co przyczyni się w wysokim stopniu do dalszego, pomyślnego rozwoju Związku na terenie powiatu. Poza oddziałami o charakterze ogólnym zorganizowany został przy Związku **konny oddział Krakusów**, reprezentujący Związek także poza

graniami powiatu (19 marca b. r. w Wąbrzeźnie). Jeden z najżywoźniejszych oddziałów w Ostrowitem posiada własną orkiestrę. Związek współpracuje z innymi organizacjami, jak Związkiem Oficerów Rezerwy, Związkiem Strzeleckim i t. p.

Zorganizowana została także **Rodzina Rezerwistów**, mająca skupić w swych szeregach tych wszystkich, którzy z różnych względów do Związku nie należą, są jednak sympatykami Związku i pragną mu przyjść z pomocą. Rodzina Rezerwistów spotkała się ze zrozumieniem i uznaniem tutejszego społeczeństwa i rozwija się pomyślnie. Posiada własny lokal w domu Strzelca, w którym odbywają się zebrania, stałe dyżury członków zarządu, oraz w którym urzęduje w oznaczone dni instruktor wyszkoleniowy.

Wyszkolenie odbywa się pod kierunkiem nowomianowanego komendanta p. Dąbrowskiego Stefana. W skład Zarządu pow. wchodzi: p. p. Strycharzewski Kazimierz — prezes, Gumiński Henryk — wiceprezes, Szamborski Eugenjusz — sekretarz. Referenci: p.p. Budzanowski Józef, Długolecki Aleksander, Stawski Karol.

W szarym, związkowym mundurze odnajdujemy siebie samych — dawnych żołnierzy. To, co pozostało za nami, wraca poprzez długie dni, od chwili, gdy opuściliśmy mury koszar. Zdajemy sobie sprawę, że służba wojskowa nie skończyła się, że może przyjść moment, kiedy zażądają od nas wykazania wiedzy i sprawności wojskowej, kiedy najważniejszą umiejętnością będzie jedną ręką puścić celną serję z karabinu maszynowego, a drugą nałożyć swym najbliższym maskę przeciwgazową. Nie pragniemy wojny, ale musimy być w pogotowiu i jesteśmy. Na rozkaz Wodza naszego staniemy wszyscy przy nim i z całą ofiarnością, z zaparciem siebie oddamy swe siły i życie dla kraju. Jesteśmy dziś żołnierzami na posterunku pracy twórczej, ale musimy być również żołnierzami, gotowymi stanąć każdej chwili z karabinem, gotowym do strzału. Związek Rezerwistów kierowany ofiarną, bezinteresowną pracą ludzi, oddanych ogólnej sprawie, jest szkołą życia, szkołą sprawności wojskowej, terenem wyżycia się młodych druhów, terenem zdobywania hartu ducha, niezłomnej woli, terenem na którym urabiają się i kształcą młode dusze na dobrych obywateli kraju i dobrych żołnierzy.



Sekcja kolarska Zw. Rezerwistów w Rypinie.

Z działalności Związku Młodzieży Wiejskiej w Rypinie

W całokształcie rozwoju pracy organizacyjno-społecznej poczyną się coraz bardziej zarysowywać ruch młodzieży wiejskiej. Ruch ten z biegiem czasu staje się czynnikiem, który zadecyduje o odrodzeniu się wsi w formie, przystosowanej do potrzeb i wymagań chwili. Potrzeba przebudowy wsi po linii przystosowania do obecnych, ekonomicznych warunków życiowych, stanowi podłoże, na którym rozwijać się winna praca organizacyjna.

Mówiąc o ruchu młodzieży wiejskiej, trzeba stwierdzić, iż ruch ten istniał już od dość dawna. Pierwsze organizacje młodzieżowe powstały z myślą uświadomienia narodowego oraz ducha patriotyzmu. Dlatego idea niepodległości nie była obcą wsi, a młodzież wiejska brała czynny udział w walkach o niepodległość. Jednakże wielka wojna na długo powstrzymała ten ruch, raz jednak rozbudzona myśl organizacyjna z biegiem lat odrodziła się w nowej formie pod nazwą Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Z bezplanowej początkowo pracy rodzi się z czasem myśl jasna, skryształizowana, myśl świadoma swych celów i dążeń: wychowanie pełnowartościowego, przygotowanego zawodowo chłopca-obywatela.



Odprawa delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. rypińskiego w dniu 17. III. 1935 r.

Zagadnienie ruchu młodzieży wiejskiej w czasach obecnych jest sprawą ważną, mogącą mieć nieobliczalne następstwa, dodatnie lub ujemne. Na tem polu rozpoczęły się tarcia i walki, które częstokroć wypaczają naczelną ideę ruchu młodzieżowego, której hasłem winna być samodzielność, idąca ściśle po linii pracy państwotwórczej. Samodzielność organizacyjna, wyzbycie się wszechwładnej woli opiekuna, zrozumienie istotnej myśli przewodniej spowodowały, iż pierwsze hasło, rzucone przy powstawaniu organizacji młodzieży, stało się ideą, która jednoczy młodzież pod jednym sztandarem. W ogniu tarć o pierwszeństwo, w walce o narzucenie wpływów zwyciężyła myśl, która zasłużyła sobie na prawo obywatelstwa, myśl, która jednoczy młodzież wsi polskiej. Świadomość jedności stwarza nowe zagadnienia, zagadnienia, które stały się dziś naczelnymi. Jeśli chodzi o formy organizacyjne mło-

dzieży wiejskiej, jedno łączy nas dążenie. Wszyscy jesteśmy synami wsi. Wszyscy jesteśmy obywatelami jednego państwa. Zrozumieliśmy, że tylko dobro państwa jest naczelnym hasłem naszej pracy — bo dobro państwa jest dobrem obywateli. Zrozumieliśmy wszystkie nasze wysiłki, a dążenia nasze spotkać się winny na jednej drodze. Dlatego jednak jeszcze dotąd rozbici jesteśmy na kilka organizacji?

Pytanie to stało się zagadnieniem, którego potrzebę rozwiązania zrozumieli wszyscy. To, co drzemało w podświadomości, skryształizowało się w jasną, konkretną myśl: — Chcemy połączenia organizacji wiejskich. W historii każdego ruchu organizacyjnego o takim czy innym charakterze są chwile, które niewątpliwie decydują o jego przyszłości. Unifikacja — połączenie się organizacji wiejskich jest niewątpliwie chwilą, która zadecyduje o ich przyszłym rozwoju. Obecnie zjednoczyły się Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew“ oraz Związek Młodzieży Ludowej. Przyjdzie jednak chwila, gdy wszystkie organizacje wsiowe znajdą się pod jednym sztandarem, gdyż idea zjednoczenia jest wyższą ponad wpływy jednostek i stronnictw. Świadoma swych celów młodzież w innych organizacjach wypowie się śmiało za swymi dążeniami, a dążeniem tem może być tylko zjednoczenie.

Na terenie powiatu rypińskiego istnieje około 20 kół, powstałych z połączenia się wyżej wspomnianych organizacji, które przyjęły nazwę ustaloną na terenie całego państwa „Związek Młodej Wsi“. Do związku należą wszystkie były koła Z. M. L. i „Siewu“. Praca rozwija się w 3 zasadniczych kierunkach: kulturalno-oświatowym, przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego. Każdy z tych kierunków ma swoje uzasadnienie. W zakres działu kulturalno-oświatowego wchodzi w pierwszym rzędzie samokształcenie, polegające na przygotowaniu się młodzieży do roli, jaką spełnić mają jako pełnowartościowi obywatele państwa. Organizowanie pogadanek, przedstawień, wycieczek krajoznawczych — to środki, które zadanie to ułatwiają.

Przysposobienie rolnicze idzie po linii czysto fachowego kształcenia się w zawodzie rolnika. Nasza wieś jest przede wszystkim rolniczą — stąd przysposobienie rolnicze, jako jeden z działów naszej pracy, spotyka się z należytem zrozumieniem młodzieży.

Wychowanie fizyczne w myśl starego hasła: „W zdrowym ciele zdrowy duch“ jest dopełnieniem całokształtu pracy, podanej w ogólnych zarysach.

Związek utrzymuje stałego instruktora p. Biernatę Józefa, który pozostaje w stałym kontakcie z Zarządem powiatowym w składzie: prezes dr. Słomiński Roman, oraz pp. Smuleczyńska, Gumiński Henryk, Sankowski Stanisław, Szamborski Eugenjusz i Gutkowski Zygmunt.

Związek posiada obecnie własny lokal, w którym mieści się kancelarja i gdzie urzęduje w oznaczone dni instruktor powiatowy.

W bież. roku odbyły się trzy zjazdy delegatów kół, ostatni dnia 17 marca, na którym poruszono sprawy ogólnorganizacyjne oraz najaktualniejsze zagadnienia społeczne. Po wspólnym

obiedzie uczestnicy zjazdu zwiedzili elektrownię miejską, Dom Strzelca, wzorowo urządzone Świetlicę Związku Strzeleckiego Żeńskiego i w miłym nastroju rozjechali się do swych kół podzielić się wrażeniami i zdobytymi wiadomościami.

W najbliższym czasie Zarząd Powiatowy projektuje wspólną majówkę z udziałem wszystkich kół. Jednym z założeń Zarządu jest wprowadzenie jaknajściślejzego współżycia koleżeńskiego,

które bezwątpienia przyczyni się do pogłębienia ideologii Związku i większego zespolenia połączonych organizacji.

Miejmy nadzieję, że nie tylko my zorganizowani, ale wszystka młodzież, także i z innych związków, znajdzie się pod jednym sztandarem wspólnej pracy dla dobra państwa i wsi polskiej.

E. S-ki.

Wieś a spółdzielczość

Zagadnienie spółdzielczości było, jest i jeszcze przez cały szereg lat będzie sprawą aktualną, szczególnie jeżeli chodzi o życie naszej wsi. Ruch Spółdzielczy zapoczątkowany w Danji przy końcu ostatniego stulecia, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu przeszczepiony został nieomal na wszystkie kraje europejskie. W Polsce najprędzej rozwinął się on w byłej Galicji i powoli przechodził na inne dzielnice. Po odzyskaniu niepodległości, ruch ten wzmógł się znacznie, jednakże dzisiaj wskutek ogólno-swiatowego kryzysu upada i nie odgrywa nawet w setnej części roli, jaką mógłby i powinien odegrać w Polsce.

W każdej dziedzinie produkcji praca jest zorganizowana. Kartele utrzymują sztywne ceny, bez względu na zapotrzebowanie rynków zbytu, bez względu na dysproporcje cen między różnymi towarami. Jednakże najważniejsza gałąź naszego gospodarstwa narodowego, rolnictwo, do dzisiaj niestety nie jest zorganizowane. Istniejące Kółka Rolnicze nie są w stanie zorganizować i wypełnić całokształtu życia na wsi, mogą to spełnić jedynie spółdzielnie, które niestety do dzisiaj są za mało rozpowszechnione w Polsce. Brak zorganizowanego zbytu najbardziej odczuwają małe gospodarstwa, które uzależnione są od mało pojemnych i zapchanych rynków miejscowych, a w najlepszym razie od handlarzy, którzy, rzecz oczywista, dbają przede wszystkim o własne zyski. Drobną rolę skazany jest na wegetację, przyczyną której jest nieumiejętność wykorzystania ziemi, brak orientacji o rynkach zbytu, brak należytej kalkulacji. Jeżeli jednak rolnicy będą zrzeszeni w spółdzielni, zorientowani będą co do potrzeb rynków zbytu, co do cen artykułów i uchronieni przed wyzyskiem. Jako przykład należy zorganizo- wanej spółdzielczości można tu podać powiat rypiński.

Jeszcze przed wojną Towarzystwo Rolnicze Ziemi Dobrzyńskiej zorganizowało spółdzielnie mleczarskie. Powstanie „Rotra“ i młyna zawdzięczać należy inicjatywie O. K. T. R. Działacze rypińscy nigdy nie mieli specjalnych zamiarów do polityki, nie było wskutek tego niepotrzebnych zaostreżeń i sprawy gospodarcze łączyły zgodnie przedstawiciele różnych kierunków — stąd siły nie znosiły się nawzajem. Od czasu powstania instytucji spółdzielczych wzrosła hodowla w całym powiecie, a przez to powiększyły się zbiory, gdyż rolnik posiadał więcej obornika. Instytucje spółdzielcze ściśle współpracują ze sobą przez co członkowie spółdzielni mają wielkie udogodnienia np.: młyn prosperuje dzięki współdziałaniu banku i mleczarni. Mleczarnia wydaje dostawcom mleka kwity, za które młyn wydaje im mąkę i otręby, które dostawca mleka spłaca ratami

przez szereg miesięcy. Dostawcom nie dolicza się żadnych kosztów i procentów a młyn ma zapewnioną produkcję i nie musi operować niepewnymi klientowskimi weksłami. W ten sposób rolnik — spółdzielca nie zna w powiecie rypińskim przednówka, gdyż w czerwcu może otrzymać mąkę, za którą płaci mlekiem, odstawionem w późniejszych miesiącach. Rolnik, omlóciwszy zboże w dogodnym dla siebie czasie, odwozi je do magazynu przy młynie na przechowanie, otrzymując kwit. Skoro mu potrzeba pieniędzy, zastawia kwit w banku, czyli otrzymuje pod zastaw złożonego w młynie zboża kredyt. Nie potrzebuje szukać żyranta, a bank ma pewnie ulokowane pieniądze, rolnik zaś nie potrzebuje sprzedawać zboża w okresie jego taniości. Jak widać, jest to dobrze obmyślane, a kredyt zastawowy dla drobnych rolników ma wielkie znaczenie. Organizatorzy i kierownicy spółdzielni w Rypinie wykazali wielką energję i bezinteresowne oddanie swej pracy. Cechuje ich znaczna przezorność i ostrożność w działaniu. Znalazł się zespół ludzi, którzy nie szczeni swych sił, nie goniąc za osobistymi korzyściami, wciągnęli do współpracy szerokie warstwy rolników, co dla życia wsi ma wielkie znaczenie.

Spółdzielczość bowiem jest potężną dźwignią, podnoszącą szerokie masy na wyższy stopień dobrobytu. Wprawdzie kryzys zahamował i przytłumił chwilowo jej rozwój, niemniej odgrywa ona w życiu poważną rolę, jest ona konieczna w naszym rozwoju i zasługuje na jaknajwiększe poparcie Rządu i społeczeństwa. W jej pracach i rozwoju pierwszorzędną rolę odgrywa przodujący i oddany jej pracownik społeczny, którego należy wynajdywać i cenić. Tak często zapomniany, a tak ważny czynnik produkcji, jakim jest duch ludzki ma przed sobą nieograniczone możliwości. Dalszemu, pomyślnemu rozwojowi spółdzielczości jeszcze do dzisiaj stoi na przeszkodzie brak zrozumienia, brak zaufania i brak ludzi, którzyby podeszli do tego zagadnienia i starali się je rozwikłać.

Na terenie pow. rypińskiego znaleźli się tacy ludzie, tem więcej należy ich cenić. Powstała największa w Polsce mleczarnia o rocznej produkcji 100,000 kg. sera i tyleż masła, a wyroby swe w znacznej mierze wywozi zagranicę, przyczyniając się do równowagi budżetowej naszego państwa, powiększając nasze bogactwo narodowe, będąc dobrodziejstwem dla mieszkańców powiatu. To też wdzięcznością i całkowitem zaufaniem należy odplacić ludziom, którzy swoją inicjatywą przyczynili się do rozwoju spółdzielczości. Oby jaknajwięcej powiatów poszło za przykładem Rypina.

Sprawozdanie z działalności Pow. Koła „Rodziny Policyjnej” w Rypnie

Rypieńskie Koło Powiatowe „Rodziny Policyjnej” liczy członkiń zwyczajnych i nadzwyczajnych razem 36. Przewodniczącą Koła jest p. Helena Przymusińska.



Rodzina Policyjna w Rypnie rozwija szeroką działalność dobroczynną. Powyżej moment obdarzenia niezamożnej dziewczyny z okazji Wielkiejnocy.

Działalność Koła w okresie sprawozdawczym przedstawia się następująco: odbyto zebrań zwyczajnych Zarządu 7, walne zebranie 1 i 1 posiedzenie Komisji Rewizyjnej. Urządzono 9 zabaw tanecznych i 3 przedstawienia amatorskie,

połączone z koncertami, 3 loterie fantowe, choinkę dla dzieci, wspólny opłatek dla członkiń i członków Koła.

W tymże okresie Zarząd Koła Powiatowego w 17 wypadkach przyszedł z pomocą członkiniom koła przez udzielenie zapomóg bezwrotnych na ogólną sumę 705 zł. i w 7 wypadkach zapomóg zwrotnych na ogólną sumę 605 zł.

Prócz tego Zarząd opiekuje się trojgiem dzieci po zabitym policjancie, którym kupuje odzież, obuwie, bieliznę i potrzebne książki szkolne. Nadto Zarząd przekazał 50 zł. miejscowemu Komitetowi na rzecz powodzian.

Saldo kasy na dzień 1 kwietnia 1935 r. wykazuje 2.616 zł. 27 gr. i obligację Pożyczki Narodowej na sumę 50 zł.

Koło posiada własną świetlicę oraz bibliotekę, liczącą 240 tomów.

Przy Kole Powiatowym zostało zorganizowane Koło Miejsce LOPP, liczące 30 członkiń „Rodziny Policyjnej”.

W okresach poprzednich Zarząd Koła wspólnie z funkcjonariuszami Policji Państwowej przez 3 i pół mies. dożywił 10 dzieci biednych rodzin kosztem 492 zł. i niezależnie od tego obdarował biedne dzieci paczkami żywnościowymi w okresach przedświątecznych Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Paczki przed rozdaniem poświęcił ks. Szczepkowski w obecności starosty p. Staszewskiego, Komendanta pow. P.P. podkomisarza p. Przymusińskiego Fr.

H. Przymusińska, przewod.

Święto strzeleckie w Lubiczu

W niedzielę, dnia 17 marca 1935 r. — brać strzelecka w Lubiczu miała wielkie święto. „Strzelczynki” i strzelcy stali się prawdziwymi strzelcami, przyrzekając wiernie służyć Ojczyźnie.

Przed przyrzeczeniem odbył się egzamin z próby kandydackiej. Strzelczynie — jak i Strzelcy spisali się naogół bardzo dobrze. Widać było, że młodzież zdaje sobie sprawę z idei strzeleckiej, że jest świadoma swego zadania i z wielką chęcią i zadowoleniem spełnia swoje obowiązki. Przyrzeczenie odbyło się na boisku szkolnym, gdzie zebrała się spora gromadka widzów, a nawet ta część ludności wiejskiej, która do tej pory mało się interesowała młodzieżą strzelecką — podziwiła silną organizację. Po defiladzie odbyło się zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym zebrania był powiatowy prezes Z. S. inż. Adamiec. Po zebraniu członkowie powiatowego zarządu Z. S. — w serdecznych i przyjacielskich słowach przemawiali do młodzieży. Pow. ref. wych. obyw. mgr. Wojtaś — prosił młodzież — by nadal sumiennie wypełniała swoje obowiązki, doksztalając się, wyrastała na mądrych i obowiązkowych obywateli — bo tylko takich Polsce potrzeba. Komendant powiat. por. Jastrzębski przypomina młodzieży, by zawsze ćwiczyła oko i dłoń w Ojczyzny obronie. Zaś referent sportowy p. Sztafiej zachęca młodzież do uprawiania sportów i ćwiczeń, fizycznych, bo tylko w zdrowym ciele jest zdrowy duch.

Musimy więc zapewnić członków Zarządu i całe społeczeństwo, że „brać” strzelecka z Lubicza która prawie każdy wieczór spędza w świetlicy — pod bacznym okiem swych wychowawców, musi wyrosnąć na dobrych obywateli i stać się elitą wiejskiej młodzieży.

Józefa Sadowska
ref. wych. obywatelskiego
młodzieży żeńskiej w Lubiczu



Strzelczynie w Lubiczu.

Twórzmy potęgę lotniczą!

Nowy rekord polski

Kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki z bataljonu balonowego w Jabłonie pod Warszawą ustanowili na balonie „Toruń” o pojemności 2.200 m sześciennych nowy rekord wysokości dla balonów tej kategorii.

Polscy baloniarze wzniesli się na wysokość 9 500 m; dawny rekord wynosił 8 650 m.

Lotnicy byli ubrani w specjalne kombinezony, ogrzewane elektrycznie i aparaty tlenowe. Na rekordowej wysokości termometr zanotował minus 48 st. Celsjusza.

Cały lot trwał 5 godzin. Balon opadł pod Tomaszowem Lubelskim.

Lotnik skacze z wysokości 6.800 m. bez aparatu tlenowego.

Mistrz sowiecki w skokach ze spradochronem lotnik Kajtanow, 4 marca r. b. ustanowił nowy rekord światowy, skacząc z wysokości 6.800 m. bez aparatu tlenowego. Skok był dokonany przy temperaturze 41°.

Lotnik Kajtanow ma za sobą przeszło 200 skoków. O swoim ostatnim 204 skoku opowiada on, co następuje: „Pomimo niskiej temperatury nie odczuwałem chłodu, byłem bowiem bardzo ciepło ubrany, na twarzy miałem specjalną maskę. Odbijam się od samolotu dwoma pełnymi salto. Spadochron niezbyt szybko otwiera się na takiej wysokości. Zaczęło mną wściekle rzucać na wszystkie strony. Przez wyrzucanie nóg staram się opanować bujanie, co z trudem mi się udaje. Zimna nie tylko nie odczuwałem, ale chwila mi było nawet zbyt ciepło. Z odległości 2 — 3 tys. m. zobaczyłem ziemię. Skok trwał przeszło 17 min.”

DZIAŁ URZĘDOWY Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

50 proc. zniżki kolejowe.

W związku z mającymi ukazać się nowymi zarządzeniami w sprawie wystawiania 50% zniżek kolejowych — zawiadamiam, że do czasu ukazania się tych zarządzeń — przyznawać będą 50% zniżki kolejowe tylko na zawody amatorskich klubów sportowych, natomiast na zjazdy organizac. i wyjazdy w sprawach organizacyjnych zniżek przyznawać nie będą.

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50 proc. zniżek kolejowych:

1. Uczestnikom Walnego Zjazdu Delegatów Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich, na dzień 14. IV. z miejsc zamieszkania do Poznania.

2. 3 członkom Obw. Pow. L. O. P. P. w Szubinie w dniach od 8—10 kwietnia do Poznania.

3. P. Drogowskiemu Czesławowi, kier. sekc. boks. K. S. Cuiavia-Zdrój z Inowrocławia do Torunia na dzień 9 kwietnia b. r., celem zorganizowania zawodów bokserskich.

4. P. Kurtzowi Henrykowi + 18 członk. Tow. Gimn. „Sokół” z Torunia do Bydgoszczy na zawody o mistrzostwo w siatkówce i koszykówce, w czasie od 14—15. IV. 35

5. P. Budrewiczowi + 16 osób Zw. Młodz. Chrześc. z Gdyni do Tczewa, na zawody koszykówki, siatkówki i ping-pongowe w dniu 14. IV. b. r.

6. 30 członkom B. K. S. „Polonia” z Bydgoszczy do Grudziądza na zawody piłkarskie dnia 14. IV. b. r.

7. P. Buczkowskiemu Bronisławowi + 14 członk. T.K.S. 29 z Torunia do Inowrocławia na dzień 14. IV. b. r. w celu rozegrania meczu piłki nożnej.

8. P. Barcewiczowi Alfonsowi + 15 członk. T. K. S. 29 z Torunia do Aleksandrowa Kujawskiego na zawody piłki nożnej w dniu 14. IV. b. r.

9. Uczestniczkom odprawy Komendantek Oddziałów i Pododdziałów Z. S. pow. Tczewskiego, która odbędzie się 14. IV. b. r. w Tczewie.

10. P. E. Zielińskiemu + 24 członk. Tow. Gimn. „Sokół” Tczew na mecz piłki nożnej z K. S. w Starogardzie, na dzień 14. IV. b. r.

11. P. Kawalskiemu Romanowi + 20 członk. Tow. Gimn. „Sokół” z Grudziądza do Bydgoszczy na dzień 14. IV. b. r., w celu rozegrania turnieju gier sportow.

12. P. Kunegundzie Zalewskiej Nacz. dzieln. Zw. Tow. Gimn. „Sokół” z Grudziądza do Warszawy, na dzień 14. IV. 35 r. na posiedzenie Zw. Tow. Gimn. „Sokół” w Polsce.

13. P. Karnathowi Bronisławowi + 2 zawodn. sekc. boks. Z. S. z Grudziądza do Bydgoszczy w czasie od 11.—14. b. r. na zawody bokserskie.

14. P. Chojnackiemu + 15 członk. Z. S. z Aleksandrowa Kuj. do Ciechocinka na 7. IV. b. r. — powrót z kursu Z. S.

15. P. Baszkowskiej Irenie z Z. S. z Aleksandrowa Kuj. do Golubia — powrót z kursu Z. S. na dzień 7. IV. b. r.

16. P. Dr. Szıldowej Marji z Mogilna do Poznania na Zjazd Del. Kół Kob. L. O. P. P. na dzień 9. IV. b. r.

17. Ks. Ryczakowiczowi i p. Głokównie z K. S. M. Ż. w Pelplinie do Wejherowa, z ważnością od 13—15. IV. b. r. na odprawę.

18. P. Czerniakowi Tadeuszowi + 2 osoby z Pomorsk. Okr. Zw. Boks. z Grudziądza do Bydgoszczy w czasie 12—14 bm. na zawody bokserskie.

19. Strzelczyńiom pow. Brodnica do Brodnicy na jednodniową zbiórkę w dniu 3. 5. 35 r.

20. P. Lenzionowi, członk. Kmdy Złotu w Spale Chor. Pom. z ważnością od 20—25. 4. z Brodnicy do Torunia, w sprawach organ. złotych.

21. Uczestnikom Centralnych Zawodów Harcerskich Strzel.-Łucznych we Lwowie, w czasie od 2—6 maja b. r.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.
w. z. (—) Czermak, kpt.

PROGRAM RADJOWY

WARSZAWA

za czas od 14 do 20 kwietnia 1935.

STAŁE AUDYCJE

Audycja poranna 6.30 (w niedzielę 9.00) — Audycja dla szkół 9.00. — Dziennik południowy 12.55 — Koncerty 12.05 — 13.00 16.45 — 20.00. Jak pracujemy w Polsce 20.55.

Niedziela 14. IV. Godz. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 11.25 Transmisja z Lipska. 12.25 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 15.00 Pogadanka o uprawie lnu. 17.50 Urzędnicy i interesanci — odczyt. 19.45 Podrózujmy — „Libja — Wskruszone dzieło cesarów”. 21.00 Na wesolej lwowskiej fali. 22.15 Koncert.

Poniedziałek 15. IV. Godz. 12.45 Tradycyjne potrawy wielkopostne. 18.10 Koncert Chóru Strzeleckiego. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 Koncert. 21.00 W szóstą rocznicę śmierci Henryka Melcera — Koncert.

Wtorek 16. IV. Godz. 16.30 Lokomotywa Kazia — opowiadanie. 17.15 Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 22.00 Koncert Chóru Katedralnego z Poznania.

Środa 17. IV. Godz. 17.15 Koncert religijny. 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek 18. IV. Godz. 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne. 17.00 W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń — reportaż z Kliniki Dermatologicznej Uniw. Jagiellońskiego. 17.15 Sluchowisko „Judasz” p/g K. Tetmajera. 18.00 Pieśni religijne. 20.20 „Pasaż w/g Św. Mateusza” J. S. Bacha.

Piątek 19. IV. Godz. 13.00 J. Haydn, „Siedem słów Zbawiciela” — kwartet smyczkowy. 16.30 Legenda o Jaskółce — opowiadanie. 18.10 Fragment sluchowiskowy p. t. „Na wzgórzu śmierci” — Jana Kaspryszca. 18.45 Chorały J. S. Bacha. 20.00 Koncert religijny.

Sobota 20. IV. Godz. 13.45 Nasz handel morski. 15.45 Zapomniane pieśni wielkopostne. 16.40 Miasta i miasteczka: Aktualności krakowskie. 17.45 sluchowisko „Piomyk” p/g Selmy Lagerlöff. 18.15 Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych („Zygmunt” z Krakowa). 18.50 Muzyka religijna w wykonaniu Kapeli Sykstyńskiej. 19.25 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich. 20.00 Transmisja Nabożeństwa Resurekcyjnego z Katedry Św. Jana w Warszawie. 20.45 Fragmenty z III-go aktu Mi-sterjum „Parsifal” R. Wagnera.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Honorowa nagroda sportowa



Komisja nadawcza pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego płk. Kilińskiego przyznała wielką honorową nagrodę sportową za 1934 rok znakomitej naszej lekkoatletce J. Weissównie

Waga musza: Sobkowiak (Poznań). Waga kogucia: Wirski (Poznań). Waga piórkowa Polus (Warszawa). Waga lekka: Sipiński (Pozn.). Waga półśrednia: Misiurewicz (Poz.) Waga średnia: Majchrzycki (Pozn.). Waga półciężka. Szymura (Pozn.). Waga ciężka: Piłat (Poznań).

Zawody pięściarskie S. C. G. Grudziądz — Z. S. Tczew. W ub. sobotę odbył się w Tczewie ciekawy mecz bokserki między Związkiem Strzeleckim z Tczewa a drużyną pięściarską Sport-Klubu Grudziądz. Zwycięstwo odniosła drużyna tczewska w stosunku 11:5.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu. Z ramienia Pomorskiego Zw. Lekkoatletycznego, Sokół I Grudziądz urządził w ub. niedzielę bieg na przelaj o mistrzostwo Pomorza na przestrzeni 3000 m. Do biegu stanęło 22 zawodników z Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza.

Pierwszy do mety przybył Więckowski Edmund (WKS Grudziądz) w czasie 10 min. 19,2 sek. 2) Gołębiowski (W.K.S. Grudziądz). 3) Szymański (Sok. V Bydgoszcz), 4) Jędrzejewski (61 pp. Bydg.) 5) Świtalski Sokół I Toruń. Bieg ukończyło 18 zawodników. Zespołowo pierwsze miejsce zajął WKS Grudziądz.

Nowy termin biegu naprzelaj w Gdańsku. Termin zapowiedzianego na dzień 14 bm. polskiego biegu na przelaj

Nowi mistrzowie Polski w pięściarstwie. W ub. niedzielę rozegrano w Poznaniu finały indywidualne bokserkich mistrzostw Polski. Walki, które stały na wysokim poziomie, przyniosły niebywały sukces Poznaniowi. Poznańczycy bowiem zdobyli mistrzostwa we wszystkich wagach z wyjątkiem piórkowej, która przypadła Warszawie, zawodnikowi Polusowi, który jest również poznańczykiem i w Poznaniu rozpoczął pierwsze swoje kroki bokserkie.

Wstęgę i tytuł mistrza Polski w poszczególnych wagach otrzymali:

Waga musza: Sobkowiak (Poznań). Waga kogucia: Wirski (Poznań). Waga piórkowa Polus (Warszawa). Waga lekka: Sipiński (Pozn.). Waga półśrednia: Misiurewicz (Poz.) Waga średnia: Majchrzycki (Pozn.). Waga półciężka. Szymura (Pozn.). Waga ciężka: Piłat (Poznań).

w Gdańsku został przesunięty. Bieg ten odbędzie się — jak się dowiadujemy — dnia 28 kwietnia b.r.

PIŁKA NOŻNA.

Pierwszy w tym sezonie mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Poznaniu pomiędzy Wartą a Cracovią zakończył się dużym a zasłużonym zwycięstwem Warciarzy w stosunku 4:0. Widzów 3000.

Rozegrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy krakowską Garbarnią a Polonią zgromadził na stadionie Wojska Polskiego 5000 widzów. Zwyciężyła Garbarnia w stosunku 4:1.

W Krakowie zaś odbył się mecz pomiędzy beniaminkiem Ligi „Śląskiem“ ze Świętochłowic a Wisłą. Zwyciężyła Wisła 4:1.

Pierwsze zawody ligowe dotychczasowego mistrza Polski „Ruch“, który rozegrał w Katowicach mecz z Pogonią, przyniosły zwycięstwo „Ruchowi“ w stosunku 4:0. Widzów 4000.

W Łodzi Ł. K. S. pobił Warszawiankę w stos. 2:1. Widzów 2000.

Wysokie zwycięstwo toruńskiego Gryfu

W ub. niedzielę gościła w Toruniu drużyna piłki nożnej bydgoskiego Sokoła, która rozegrała mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza z toruńskim Gryfem. Mecz wygrała drużyna Gryfu w stosunku 7:0. Widzów ok. 500.

Polonia—Pe-Pe-Ge. Rozegrane w niedzielę w Bydgoszczy zawody piłki nożnej między bydgoską Polonią a grudziądzką drużyną Pe-Pe-Ge przyniosły zasłużone zwycięstwo Polonji w stos. 4:0.

Chcesz mieć głos — zdobądź P. O. S.

Bieg z udziałem 10.000 zawodników.



W tych dniach odbył się w Berlinie gigantyczny bieg leśny z udziałem 10.000 zawodników, członków Sturm-Abteilung. Na zdj. moment biegu.

Szczypiorniak (bez klasy)

9. 8. 35.	Godz. 18.30	Strzelec — K. S. M. Toruń
11. 8. 35.	" 17.30	Pomorzanin — K. S. M. Toruń
11. 8. 35.	" 19.00	Sokół — Strzelec
15. 8. 35.	" 17.00	Strzelec — Pomorzanin
15. 8. 35.	" 18.30	Sokół — K. S. M.
17. 8. 36.	" 18.30	Pomorzanin — Sokół
18. 8. 35.	" 17.00	K. S. M. — Sokół
18. 8. 35.	" 19.00	Gryf — Strzelec
24. 8. 35.	" 17.30	Gryf — Sokół
24. 8. 35.	" 19.00	K. S. M. — Pomorzanin
31. 8. 35.	" 18.30	Gryf — K. S. M.
1. 9. 35.	" 17.00	K. S. M. Toruń — Strzelec
1. 9. 35.	" 18.30	Gryf — K. P. W.
7. 9. 35.	" 17.30	Pomorzanin — Gryf
7. 9. 35.	" 19.00	Sokół — K. S. M.
8. 9. 35.	" 17.00	Pomorzanin — Strzelec
8. 9. 35.	" 18.30	K. S. M. — Gryf
14. 9. 35.	" 18.30	Sokół — Gryf
15. 9. 35.	" 17.00	Strzelec — Gryf
15. 9. 35.	" 18.30	Sokół — K. S. M.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami i obowiązane są:

a) zawiadomić przeciwnika i Wydział Spraw Sędziowskich

skich Pom. O. Z. G. S. o miejscu spotkania na cały czas odnośnych rozgrywek względnie na 5 dni przed każdymi zawodami.

- b) uściślić takse sędziowską przed zawodami,
 - c) wręczyć sędziemu przed zawodami dwa protokoły gier.
- Zebrania Wydziału Gier i Dyscypliny odbywają się obecnie co drugą środę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

IV. Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich.

10. Wzywa się wszystkich sędziów okręgowych i związkowych do nadstania legitymacji Sędziowskich celem przedłużenia ważności terminu do 1. V. 1935 r.

11. Przypomina się wszystkim sędziom o wypełnieniu czytelnym i starannym protokołów, podając także imiona zawodników(czek) oraz przebieg ważniejszych wydarzeń.

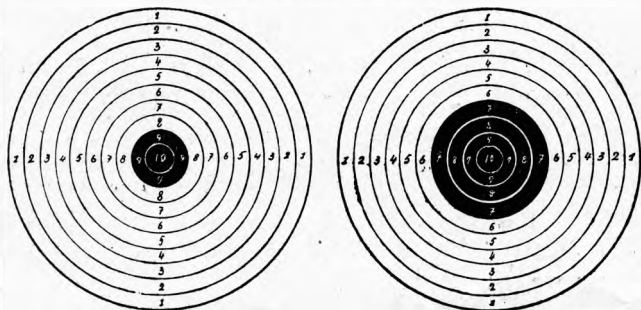
Protokoły winne być przesłane do Wydziału Spraw Sędziowskich w przeciągu 48 godzin po zawodach.

W razie, gdy zawody zostały z jakiegokolwiek powodu nie przeprowadzone, sędzia pisemnie zawiadamia o tem Wydział Spraw Sędziowskich.

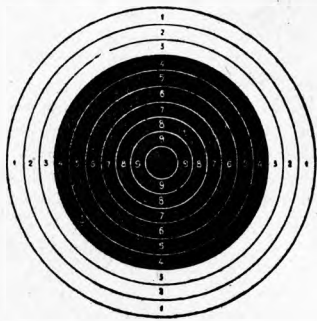
Sekretarz Przewodniczący Przewodniczący Prezes
W. G. i D. W. S. S.

(-) Boldt. (-) kpt. Brózda (-) Bojara (-) por. Rutkowski

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
posiada na składzie



tarcze do strzelań



tarcza olimpijska

C 30x6	10-ciopierścieniowe, za 100 szt. zł	2,50
A 50x10	" " " " "	3,50
A ₁ 50x20	" " " " "	3,50
D 100x20	" " " " "	18,—
D ₁ 100x40	" " " " "	18,—
20x14	" olimpijska " " "	2,00

Przy większych zamówieniach rabat.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU RYPiNSKIEGO W RYPiNIE

ULICA WARSZAWSKA NR. 18

oprocentowuje wkłady przy:

dziennem wypowiedzeniu po	4 ⁰ / ₁₀₀ r.
miesięcznym	" " 4 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀ r.
kwartalnym	" " 5 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀ r.
półrocznym	" " 6 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀ r.

Kasa wypłaca wkłady na każde żądanie. Terminową wypłatę wkładów gwarantuje Związek Poręczający. Tajemnica wkładów prawnie zastrzeżona.

Kasa przyjmuje wkłady od 1 zł.

Warunki prenumeraty:

rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymilian Szyrowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr. P. K. O. 160365. Płata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

